ROK XIV. Nr. 241 (4204) WILNO, czwartek 2 września 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

A jednak to jest nieuczciwe

Zarzucić komuś złodziejstwo bez podstawnie — to znaczy tego kogoś bardzo ciężko obrazić.

Społeczeństwo ma zdecydowaną pogardę do ludzi—pasożytów, ludzi, bogacących się na koszt innych, naruszających pokryjomu, ukradkiem cudze prawo własności.

Jest to bardzo zdrowy instynkt społeczny i prawo pisane, które chroni go, odpowiada w danym wypadku wewnętrznemu odczuciu prawa przez społeczeństwo z jednym tylko zastrzeżeniem, a mianowicie, że przepisy chroniące obywateli przed naruszeniem ich prawa własności są nie demokratyczne.

Wynika to w dużym stopniu z formalistyki prawa. Kwalifikacja czynu przestępczego musi być dokładnie określona. Jeżeli ktoś komuś pokryjomu jakiś przedmiot zabierze działając pod wpływem chęci zysku, nie mamy wątpliwości, że to jest kradzież, i ludzi, którzy tego rodzaju czynów się dopuszczają zazwyczaj do sięga karząca ręka sprawiedliwości.

Niezależnie od tego czy to będą biedacy, kradnący z nędzy, czy dżentelmeni — włamywacze, obracający się w najwyższych sferach towarzyskich „robota" przez nich wykonywana nazywa się ordynarnie kradzieżą i z „fachowego" punktu widzenia jest to zwykły proletariat w wielkim zespole różnego rodzaju pasożytów społecznych.

Istnieją tymczasem różne inne rodzaje pasożytnictwa wysoce wyrafinowanego, przy zetknięciu się z którymi nie tylko prawo, ale i opinia społeczna nie umie często zdać sobie sprawy z rozmiarów szkodliwości tego zjawiska.

Mam tu na myśli przede wszystkim najbardziej jaskrawe wypadki rozrzutnej gospodarki administracji państwowej i samorządowej oraz różnego rodzaju stowarzyszeń o charakterze społecznym.

Biorę dla przykładu chociażby taki jaskrawy wypadek budowy luksusowych gmachów urzędów gminnych w szeregu gmin woj. poleskiego. Kraj przysłowiowo biedny. Poziom kultury gospodarczej ludności — ogołocony. Istnieje tysiąc palących potrzeb inwestycyj rentownych, a w każdym razie przynoszących korzyść ludności całej gminy, a tymczasem prawie cały budżet wyczerpuje po stronie wydatków inwestycyjnych jedna pozycja — budowa gmachu urzędu gminy.

Oglądałem w Łunińcu taki jeden budynek. Budynek? Nie budynek! Takiej willi, takiego pałacyku nie powstydziłaby się ani Wisła ani Jurata, ani żadne inne uzdrowisko reprezentacyjne. W gmachu tym oczywiście mieści się mieszkanie pana wójta. Szklany dach, rozmaitości i wygody! Złośliwi twierdzą, że dach jest rozsuwany i w upały p. wójt bez kłopotów może sobie plażować w mieszkaniu.

Osobiście nie sprawdzałem, ale wszystko jest możliwe. Brakuje tylko wiszących ogrodów Semiramidy.

Podobno w tamtych stronach takich gmachów jest więcej. Każda gmina poczytuje za punkt honoru wysadzić się na pałacyk. Stare, zasłużone drewniane budynki, mieszczące dawne urzędy gminne, ulegają rozbiórce, sprzedaży, przenoszeniu, są darowywane różnym organizacjom może, bo jakże to wygląda, aby urząd mieścił się w drewnianym budynku.

A tymczasem w Łuninieckim jak nigdzie w Polsce, lasy wszędzie szumią dookoła, jest to bowiem jeden z najbardziej lesistych powiatów. Drzewa ile chcesz, tylko cegły trudno dostać.

W innych gminach, gdzie i ruch jest większy i nawet kultura i zamożność ludności wyższa, urzędują po staremu, skromnie. A przecież jest już sporo i dróg bitych i myśli się o tym i owym. Nad każdą strzechą antena, samochody mkną po szosach, a mimo to pan wójt i urzędnicy dobrze się czują w prostej, drewnianej izbie. Tak jest pod Wilnem w Turgielach, tak w Chocieńczycach, tak w Ilii, w Podbrzeziu, w Rzeszy, tylko nie w Łunińcu, tylko nie na Polesiu, chociaż właśnie tam o dwa kroki za miastem na głównej drodze wóz grzęźnie po osie w piasku.

Jakie motywy skłoniły tam zarząd gminy do utopienia pieniędzy publicznych w pałacykowatym gmachu zamiast w piachu traktu publicznego?

Można to rozmaicie tłumaczyć. Głupotą ludzką, snobizmem i jak kto chce. Jedno jest pewne, że i panu wójtowi i jego urzędnikom bardzo miło jest „urzędować" w pałacyku. Każdy sekretarz ma tam swój gabinet. Nawet woźny na takim tle wygląda lepiej od samego wójta w innych gminach.

Ludność jest bierna, ludność boi się sprzeciwić życzeniu władzy, więc dlaczego władza nie ma korzystać, dla czego całkiem legalnie nie ma wstawić do budżetu pół setki tysięcy złotych na budowę dla siebie luksusowego otoczenia.

Niech to przynajmniej będzie dla nas rekompensatą za „zesłanie" — rozumują sobie różnego rodzaju przybysze, — zawodowi działacze „samorządowi".

A chłop tymczasem w dalszym ciągu jeździ po osie w piasku i błocie w dalszym ciągu dzieli zapałkę na czte ry części, chociaż za jego pieniądze buduje się pałace. Nie pańskie, nie ziemiańskie tym razem, ale gminne! Jaka to dla niego różnica? Chyba żadna!

Tylko dla państwa może byłoby lepiej aby odczucie krzywdy społecznej obracało się raczej swym ostrzem tylko przeciw „panom", a nie i panom wójtom również. Przecież nie są oni prywatnymi osobami, a właśnie reprezentują państwo.

Trzeba byłoby jakoś na te rzeczy zwrócić uwagę. Ta niby to wola ludności, a jednocześnie te gmachy w za padłych dziurach, te różne przystanie i boiska, z których korzysta tylko personel urzędniczy? Pieniądze publiczne które idą na budowę i utrzymanie tych rzeczy, może nie zawsze ze świadomą formą wygodnego urządzenia się jednej klasy społecznej na koszt innej, ale po głębszej analizie, jednak takie wnioski same przez się nasuwają.

Takie wnioski napewno wyciąga owa milcząca ludność, której wola do tąd jakimś dziwnym i cudownym zbiegiem okoliczności nie umiała znaleźć dla siebie innych form uzewnętrznienia się poza wypowiedziami przechodzącymi przez usta pp. wójtów i pp. starostów.

Piotr Lemiesz.

Chiny chcą być niezależne

72 samoloty sowieckie dla Chin

SZANGHAJ, (Pat). Agencja Domei donosi, że do Sian w prowincji Szensi przybyły 72 samoloty sowieckie przez Mongolię zewnętrzną. Dalszy transport 44-ch samolotów sowieckich jest rzekomo w drodze do Sian.

Nowe trzy dywizje japońskie

SZANGHAJ, (Pat). Agencja chińska Central News donosi, że niedawno w pobliżu Szanghaju wylądowały trzy dywizje japońskie.

100 milionów dolarów w srebrze

HONGKONG, (Pat). Tutejsi bankierzy chińscy oświadczają iż do Hongkong przywieziono z Kantonu transporty srebra, ogólnej wartości 100 milionów dol. Dalsze transporty przybywają. Około 20 milionów dol. należy do osób prywatnych, reszta zaś to srebro, należące do władz instytucyj finansowych chińskich.

TOKIO, (Pat). Z Szanghaju donoszą, że samoloty japońskie zniszczyły niemal doszczętnie w Pak Wan (prowincja Kwang Tung) fabrykę samolotów, lotnisko oraz gmach poczt i telegrafów.

W Chinach północnych w prowincji Kwang Si zniszczyli Japończycy hangar i kilkanaście samolotów oraz strącili 3 samoloty w walce powietrznej. Armia kwantuńska przeprowadzająca obecnie operacje w Czaharze zdobyła 2000 taśm z nabojami dum dum do karabinów maszynowych. Do Tsing Tao wkroczyło 5 chińskich pułków piechoty. Miejscowość znajduje się obecnie prawie w całości w rękach chińskich.

Wusung zdobyte przez Japończyków

SZANGHAJ, (Pat). Wojska chińskie ewakuowały forty Wusungu, które jak zaznaczają w kołach chińskich były nie do utrzymania wobec przeważających sił japońskich, które bez ustannie wznawiały natarcia.

SZANGHAJ, (Pat). Władze japońskie ogłosiły, iż zostało zdobyte miasto Pao Szan, położone na północ od Wusung nad rzeką Yang Tse.

Statki angielskie pod szrapnelami

SZANGHAJ, (Pat). Angielskie okręty „Danse" i „Falmouth" zostały dziś w pobliżu Szanghaju uszkodzone ogniem szrapnelowym. Statek brytyjski „Shengking" znalazł się również w okolicy Wusungu pod ogniem szrapnelowym.

W obydwu wypadkach nie było ofiar w ludziach, a wyrządzone szkody są nieznaczne.

Szczegóły bombardowania

KOBE, (Pat). Według wersji oficjalnej statek „President Hoover" nie znajdował się w sąsiedztwie żadnego innego statku w chwili gdy został obrzucony bombami.

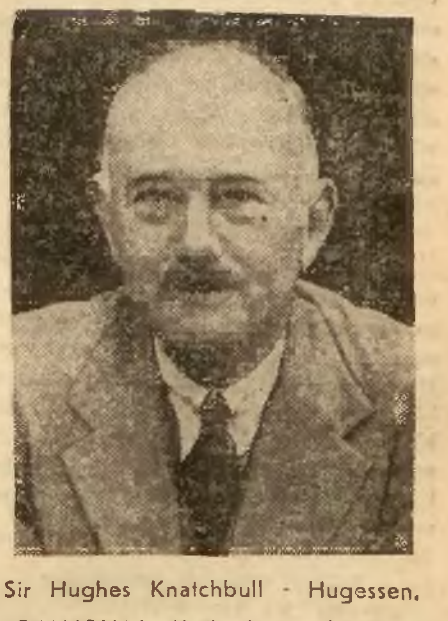
Gdy samoloty ukazały się na horyzoncie, prawie wszyscy pasażerowie statku znajdowali się na górnym pomoście, skąd obserwowali przez lornetki forty Wusung. Pierwsza bomba upadła przed statkiem i eksplodowała w morzu. Druga zaś i trzecia upadły prawie równocześnie na górny pomost, czyniąc spustoszenie w promieniu 36 metrów, przecinając na pół komin oraz niszcząc dwa wentylatory i 8 kajut. Statek doznał wskutek eksplozji silnego wstrząsu, skutkiem którego zostały uszkodzone sala jadalna, salon i korytarze. Czwarta bomba chybiła i eksplodowała z boku statku powodując uszkodzenie w jego kadłubie. W chwili pierwszego alarmu kapitan polecił wszystkim pasażerom opuścić górny pomost, a ci którzy nie zastosowali się do jego polecenia, zostali ranni lub zabici. Jak się zdaje, chińscy lotnicy wzięli czarne kominy z czerwonymi znakami „Presidenta Hoovera" za czarne kominy z czerwonymi obręczami, których używa japońska linia morska „Nippon Yusenkaisha".

Trzeci dzień pobytu prezydenta Estonii w Rydze

HELSINKI, (Pat). W 3 dniu pobytu w Finlandii naczelnika państwa estońskiego Konstantego Paetsa program przewidywał zwiedzenie miasta, parlamentu i okolic Helsinek.

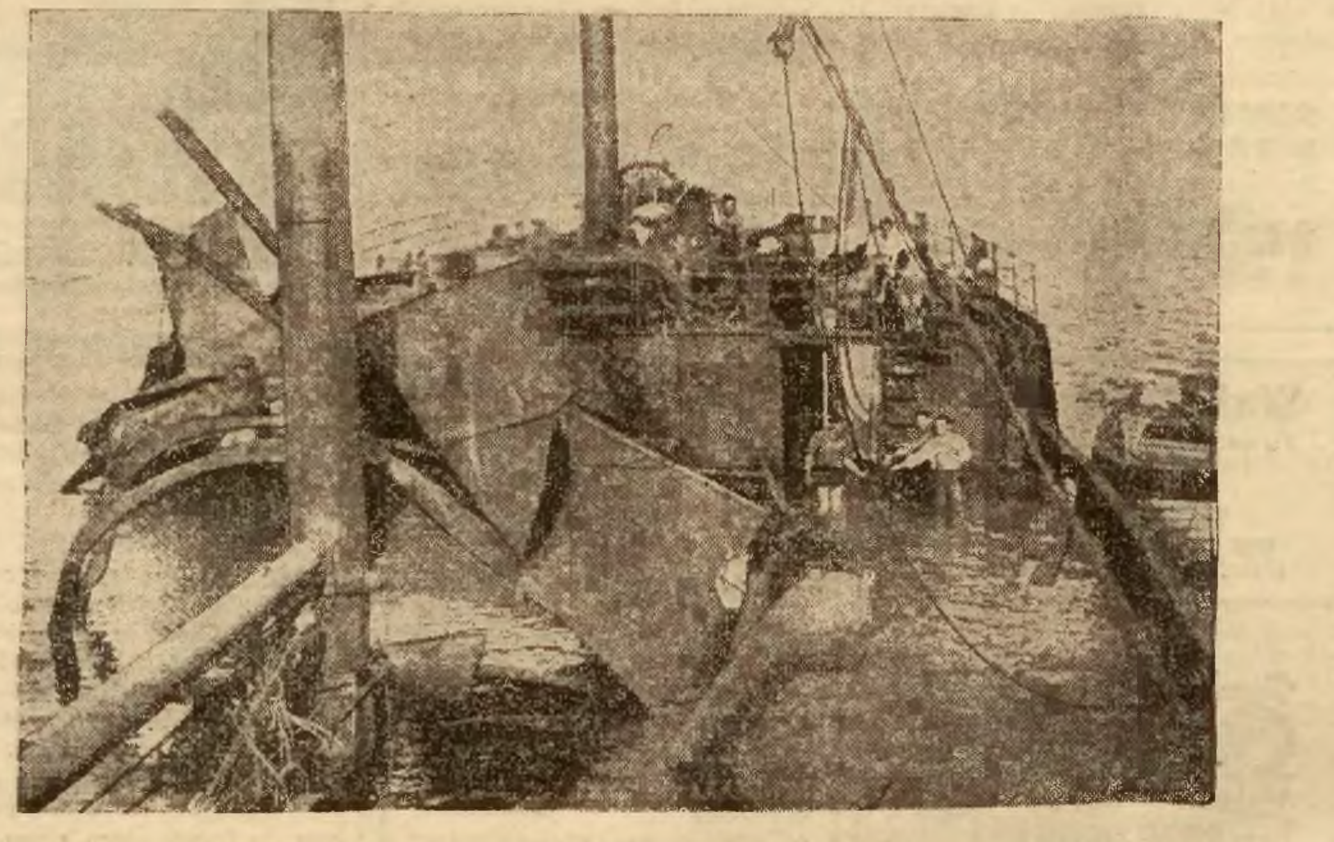
Wieczorem odbył się w poselstwie Estonii obiad galowy z udziałem prezydenta Finlandii, członków rządu z premierem na czele, przedstawicieli parlamentu, oraz przedstawicieli korpusu dyplomacji.

Dobry stan zdrowia amb. brytyjskiego



Sir Hughes Knatchbull - Hugessen.

SZANGHAJ, (Pat). Stan zdrowia rannego ambasadora brytyjskiego stopniowo poprawia się i pozwala przypuszczać, że ambasador w niedługim czasie powróci całkowicie do zdrowia.



Storpedowany statek wojsk rządowych „Asmara" który storpedowała podwodna łódź niewiadomego pochodzenia. Statek wydobyto już z wody i odesłano do doków na rozbiórkę.

Kronika telegraficzna

— W BUDAPESZCIE ZAWALIŁA SIĘ część będącego w budowie 3-piętrowego domu, grzebiąc pod sobą kilkunastu robotników. Jeden z nich został zabity, 8 miu odniosło ciężkie rany.

— NAD HONGKONGIEM przeszedł huragan, który wyrządził wielkie szkody. W porcie w czasie burzy znajdowały się liczne statki, które nie mogły odpłynąć do Chin z powodu blokady ogłoszonej przez Japonię.

Powiat krakowski potępia strajk chłopski

WARSZAWA, (Pat). Do wojewody krakowskiego zgłosiła się delegacja ludności z powiatu krakowskiego, reprezentująca wszystkie stany ludności wiejskiej.

Delegacja ta wyraziła potępienie dla akcji i terorystycznych form strajku rolnego, prowadzonego przez Stronnictwo Ludowe w czasie od 16 do 25 sierpnia br. oświadczając, że ludność powiatu krakowskiego potępia tego rodzaju metody akcji. Pan wojewoda zapewnił delegację, że zarządził wszystko, ażeby bezpieczeństwo, spokój i ład były w pełni utrzymane.

KRAKÓW, (Pat). Po utrudnieniach w dostawie produktów rolnych do miasta z okolicznych wsi, targ w Krakowie został obesłany b. licznie przez okolicznych włościan, którzy zwieźli olbrzymie masy produktów żywnościowych tak, że podaż pokrywała z nadwyżką zapotrzebowanie.

Min. Beck u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Poseł Hyla u Premiera

WARSZAWA, (Pat). Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął posła na Sejm Wincentego Hylę.

Gdańsk chce rokować z Polską
na tematy szkolnictwa

GDAŃSK, (Pat). Senat gdański udzielił oficjalnej odpowiedzi na interwencję komisariatu generalnego w sprawie szkolnej, proponując natychmiastowe podjęcie rozmów w tej sprawie i przyznając, że winna ona być jaknajszybciej załatwiona, ponieważ dzisiejsze jej stadium przyczynia się do zaognienia sytuacji i sprawia przykrości oraz trudności zainteresowanym.

Finlandzka wizyta w Rydze

HELSINKI, (Pat). Podana przez prasę łotewską wiadomość o projekcie złożenia przez ministra spraw zagranicznych Finlandii wizyty oficjalnej w Rydze została potwierdzona przez miejscowe czynniki oficjalne. Minister Holsti odwiedzi ministra Muntersa prawdopodobnie w październiku w drodze powrotnej z Genewy.

Wojska gen. Franco wkroczyły do Asturii

SANTANDER, (Pat). Straże przednie wojsk gen. Franco wkroczyły dzisiaj rano do Asturii przez Sierra Las Laves, przechodząc przez rzekę Deva.

Główne siły gen. Franco operujące na tym odcinku osiągnęły rzekę Nansa. Linia wojsk gen. Franco znajduje się obecnie w odległości 50 km. na wschód od Gijon.

Francja zapowiada otwarte wysyłanie pomocy dla rządowców

BERLIN, (Pat). Zarysowujący się zwrot w ustosunkowaniu się Francji do konfliktu hiszpańskiego wywołuje w tutejszych kołach politycznych pewne zaniepokojenie. O ile negatywne stanowisko Londynu do propozycji francuskiej wspólnego wyciągnięcia w stosunku do Rzymu konsekwencyj z wymiany depesz między Mussolinim a generałem Franco wywołuje tu widoczne zadowolenie o tyle nie ukrywają tu obaw, że nadchodzące z Paryża wiadomości zapowiadające możliwość „całkowitej zmiany" polityki francuskiej w stosunku do konfliktu hiszpańskiego, a więc otwarcie granic dla dostaw broni, amunicji i ochotników wywołać może ponowne głębokie sięgające komplikacje.

Liczą się tu jednak z faktem, że W. Brytania zainteresowana dziś daleko bardziej wojną na Dalekim Wschodzie, niż konfliktem hiszpańskim i pragnąc szczerze wyrównania stosunków z Włochami działać będzie, hamująco na wszelkie wystąpienia które w konsekwencji komplikować by mogły sytuację na kontynencie.

294 zabitych 6.000 rannych w Madrycie od bomb lotniczych

WALENCIA, (Pat). W czasie od 28 lipca 1936 r. do końca lipca rb. skutkiem ognia artylerii i bomb lotniczych powstańczych, padło w Madrycie 294 osoby zabite i około 6000 osób rannych.

Gijon poddaje się

SALAMANCA, (Pat). Obiegają pogłoski, jakoby emisariusze komitetu sprawującego władzę w Gijon, starały się nawiązać kontakt z przedstawicielami gen. Franco. Emisariusze ci zamierzają postawić warunki poddania miasta. Jak słychać kontakt między przedstawicielami obu stron został już nawiązany w Santander.

Atak tajemniczej łodzi podwodnej na angielski kontrtorpedowiec

LONDYN, (Pat). Brytyjski kontrtorpedowiec „Havock" ubiegłej nocy został zaatakowany przez nieznaną łódź podwodną na wysokości Cap St. Antoni. Torpeda nie trafiła.

Kontrtorpedowiec „Hyperion" i „Hardy" wyszły z Gibraltaru wczoraj wieczorem z rozkazem udania się na miejsce, gdzie nastąpił atak.

Wyjaśnienia angielskie

LONDYN, (Pat). Admiralicja wydała następujący komunikat w sprawie zaatakowania brytyjskiego kontrtorpedowca „Havock" na morzu Śródziemnym: Kontrtorpedowiec „Havock" zaatakowany przez nieznanego pochodzenia łódź podwodną, odpowiedział, zgodnie z wydanymi marynarce wojennej instrukcjami strzałami granatami, specjalnie przystosowanymi do zwalczania łodzi podwodnych. Wynik tego ostrzeliwania jest dotychczas nieznany.

Agencja Reutera donosi równocześnie, że brytyjskie kontrtorpedowce „Hereware" i „Hasty" dostały polecenie połączenia się z kontrtorpedowcami „Hyperion" i „Hardy" oraz z innymi okrętami celem poszukiwania między Alicante i Walencją łodzi podwodnej, która zaatakowała kontrtorpedowiec „Havock".

Zmarł Czesław Giedwiłło
Echa tragicznej katastrofy nad Zułowem

16-go sierpnia lotem błyskawicy obiegła miasto wiadomość o wstrząsającej katastrofie, jakiej uległ nad Zułowem samolot Aeroklubu Wileńskiego pilotowany przez dwu, szeroko znanych w sferach sportowych Wilna, lotników: Czesława Giedwiłły i Jana Słonicz Słońskiego. Samolot rozbił się w drzazgi, grzebiąc pod sobą obu lotników, których stan na skutek licznych obrażeń ogólnych był b. ciężki, szczególnie zaś zachodziły bardzo poważne obawy o życie pilota Czesława Giedwiłły. Dzięki jednak natychmiastowym zabiegom chirurgicznym lekarze mieli nadzieję utrzymać go przy życiu.

Niestety, stało się inaczej. Wczoraj wieczorem o godz. 21 m. 10 Czesław Giedwiłło zmarł. Zgon nastąpił na skutek zakażenia krwi, jakie się wywiązało z powodu ropienia się ran.

Zwrot na gorsze w stanie zdrowia dzielnego lotnika nastąpił w dniu 31 sierpnia.

Jak już pisaliśmy ś. p. Czesław Giedwiłło był znanym i w kołach fachowych bardzo cenionym pilotem. Zgon jego bardzo boleśnie dotknie cywilne lotnictwo wileńskie, czyniąc w jego szeregach bardzo poważny wyłom.

Wiadomość o zgonie młodego i doskonałego lotnika (ś. p. Czesław Giedwiłło był kierownikiem portu lotniczego w Porubanku) w późnych godzinach obiegła wczoraj miasto, wywołując wszędzie szczery żal.

ś. p. Giedwiłło osierocił żonę i córeczkę.

Jak się dowiadujemy, w stanie zdrowia drugiej ofiary katastrofy lotnika Jana Słonicz Słońskiego nastąpiła poprawa i życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Z Rosji Sowieckiej

KLĘSKA SZARAŃCZY.

Z rozmaitych okolic Ukrainy i kraju czarnomorsko - azowskiego nadeszły wiadomości o klęsce szarańczy, która nawiedziła okolice. Straty wywołane przejściem szarańczy są wielkie. Władze miejscowe, jak słychać, „niedość energicznie" walczą ze szkodnikami, to też z Moskwy miano wysłać samolotami kilkunastu urzędników, opatrzonych szerokimi pełnomocnictwami dla zorganizowania odpowiedniej akcji i zawieszenia jednocześnie niedbałych funkcjonariuszy miejscowych w urzędowaniu.

CZERWONY SOWIECKI KRZYŻ.

Na posiedzeniu prezydium CIK rozpatrywano ostatnio sprawę Sowieckiego Czerwonego Krzyża, przy czym, jak wynika z informacyj, na terenie tej instytucji panują wielkie nieporządki. Na skutek tych nieporządków postanowieniem CIK została zwolniona kierowniczka tej instytucji Niculina. Jednocześnie zwolniono redaktora „Bolszoj Atlas" i „Sowieckoje Stroitielstwo" Akułowa, mianując na jego miejsce Gorkina.

NOWY REKORD SZYBKOŚCI NA SAMOLOCIE.

Prasa sowiecka donosi, że lotnik sowiecki Kokiński ustanowił nowy rekord szybkości na samolocie na dystansie 5000 klm z 1000 kg obciążeniem. Lot ten odbył się na trasie: Moskwa — Sewastapol — Swierdłowsk — Moskwa która to przestrzeń została pokryta w czasie 15 godzin 23 minuty. Średnia szybkość lotu wynosiła 329 klm. na godzinę. Poprzedni rekord międzynarodowy wynosił 274 klm na godzinę i był w posiadaniu pilotów amerykańskich Bartlessa i Polnstona.

ZA GRANICĘ MOŻNA WYSYŁAĆ TYLKO PRASĘ MOSKIEWSKĄ I LENINGRADZKĄ.

Walka w ZSRR z kryjącym się rzekomo na każdym kroku szpiegostwem zagranicznym, przybiera znowu na sile. W tych dniach wyszło rozporządzenie NKWD na mocy którego został zakazany wywóz i wysyłka pocztą prowincjonalnej prasy sowieckiej. Obecnie za granicę będzie można wysyłać jedynie prasę moskiewską i leningradzką. Zarządzenie to zostało podyktowane faktem, że prasa prowincjonalna, nie podlegająca tak surowej cenzurze, jak moskiewska i leningradzka zamieszczała wiele informacyj, na podstawie których można się było zorientować w wielu wewnętrznych zagadnieniach ZSRR. Obecne rozporządzenie NKWD kładzie temu kres. Równocześnie prasa moskiewska i leningradzka będzie specjalnie cenzurowana przez sztab generalny czerwonej armii ,celem uniknięcia przedostawania się informacyj, które mogąbyć zużytkowane przez obce wywiady.

MANEWRY W OKRĘGU CHARKOWSKIM.

W manewrach wojennych okręgu charkowskiego, które rozpoczęły się w tych dniach bierze udział komisarz obrony marszałek Woroszyłow i szef sztabu Szaposznikow W manewrach bierze udział wojsko oraz straż ogniowa. W czasie manewrów ma się odbyć próba nowych tanków sowieckich które będą przebywać rzekę Don.

Afera w moskiewskim Sądzie Apelacyjnym

W moskiewskim Sądzie Apelacyjnym wykryto aferę, która pociągnęła za sobą aresztowanie kilku członków sądu. Moskiewski sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę aferzysty Sludikowa, skazanego w pierwszej instancji na 3 lata więzienia i wydał wyrok uniewinniający. Później wykryto, że wyrok ten został wydany na podstawie umowy sądu z oskarżonym. Sludikow mianowicie podjął się dostarczenia sądowi za wynagrodzeniem 400 rubli dużej partii kradzionego papieru. Sprawa ta nie schodzi z łamów prasy sowieckiej.

Samoloty Wodopianowa nie przystąpiły jeszcze do poszukiwań

Dziś ze stacji „Biegun Północny", która ma służyć jako punkt wyjściowy dla poszukiwań Lewoniewskiego, zakomunikowano, że stałe wiatry zniosły dryfującą stację o 400 klm na południe od bieguna. Utrudnia to rozpoczęcie poszukiwań. Znany lotnik Mattern, który w poszukiwaniu Lewoniewskiego dokonał przelotu od wybrzeży amerykańskich do 75 stopnia szerokości północnej, zrzekł się dalszych poszukiwań. Samoloty zaś grupy Wodopianowa nie przystąpiły jeszcze do poszukiwań, mimo że od chwili zaginięcia minęło już dwa tygodnie.

6-ty Zjazd Unijny w Pińsku

PIŃSK, (Pat). Dziś rozpoczął się 6-ty Zjazd Unijny. Na konferencji tej są reprezentowane wszystkie diecezje polskie obu obrządków, zakony i zgromadzenia oraz wydziały teologiczne wyższych uczelni na czele z ojcem Jackiem Woronieckim.

PIŃSK, (Pat). Dziś przybyli do Pińska na 6-ty zjazd unijny J. J. E. E. Ks. Romuald Jałbrzykowski arcybiskup wileński, ks. Henryk Przeździecki biskup podlaski. Goście witani byli przez ks. biskupa Bukrabę ordynariusza poleskiego oraz biskupa sufragana poleskiego Niemirę.

Min. Sandler dziękuje za miłe przyjęcie

WARSZAWA, (Pat). Opuszczając granice Polski, minister spraw zagranicznych Szwecji p. R. Sandler przesłał na ręce p. ministra Becka telegram o następującej treści:

W chwili, gdy opuszczam ziemię polską, proszę pana ministra o przekazanie Jego Ekscelencji Panu Prezydentowi R. P. oraz rządowi jak również o przyjęcie przez pana moich najgorętszych podziękowań za miłe przyjęcie, zgotowane mi podczas mego pobytu w Polsce, z którego zachowam niezmiernie cenne wspomnienie

W odpowiedzi na tę depeszę pan minister Beck wystosował do ministra Sandlera następującą depeszę:

Szczególnie mile odczułem uprzejmą depeszę którą Wasza Ekscelencja zechciała mi przesłać w chwili opuszczania Polski, i pragnę zapewnić Waszą Ekscelencję, iż nie omieszkam przekazać podziękowań Panu Prezydentowi R. P. i rządowi polskiemu. Pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji, żywe zadowolenie, jakie sprawiło mi dokonane w czasie wizyty Waszej Ekscelencji, z której ja również zachowam bardzo cenne wspomnienie, dalsze zacieśnienie naszych tak serdecznych i szczerych stosunków.



Stara wieża w pobliżu Tientsinu, cenny zabytek budownictwa starochińskiego, została zniszczona przez bandy japońskie.

Gen. Gamelin w Anglii

PARYŻ, (Pat). Przewodniczący najwyższej rady wojennej, szef sztabu armii francuskiej, gen. Gamelin, wyjechał do Anglii gdzie złoży wizytę szefowi sztabu armii angielskiej.

„Le Temps" zaznacza, że gen. Gamelin przy tej okazji zobaczy się z całym szeregiem wybitnych osobistości angielskich. Gen. Gamelin ma powrócić do Francji w połowie września, gdyż ma wziąć udział w manewrach wojskowych, które odbędą się w zachodnich okręgach kraju między 14 a 18 września.

„Le Temps" zaznacza, iż szef sztabu armii angielskiej przybędzie prawdopodobnie do Francji razem z gen. Gamelin i weźmie również udział w tych manewrach.

W szkołach wileńskich przepełnienie

30 proc. kandydatów pozostaje „na lodzie"

Nowy rok szkolny w szkołach średnich i powszechnych rozpocznie się jutro nabożeństwem w kościołach o godz. 9-ej rano. Normalnie zajęcia zaś rozpoczną się pojutrze, ponieważ w szkołach średnich odbywają się obecnie egzamina wstępne jesienne do dodatkowych oddziałów klas pierwszych, w szkołach zaś powszechnych pierwszy dzień upłynie na przygotowaniach.

BRAK LOKALI I FUNDUSZÓW.

Napływ młodzieży do państwowych szkół średnich typu ogólnokształcącego i zawodowych był w tym roku niezwykle duży. W obecnej chwili w wielu szkołach nie są zakończone jeszcze egzamina jesienne, to też dokładne liczby przyjętych będą znane za parę dni. Z prowizorycznych obliczeń można jednak zorientować się, że około 30 proc. zgłaszających się, nawet i tych, którzy zdali egzamina z wynikiem na ogół dodatnim, nie będzie przyjętych do szkół i pozostanie na cały rok poza obrębem szkoły.

W Wilnie, jak również i na prowincji, brak jest szkół zawodowych i ogólnokształcących. Główną przyczyną tego jest brak odpowiednich lokali oraz, jak zwykle, dostatecznych funduszów. Skutki takiego stanu rzeczy dla wielu rodziców, nie mogących ulokować swoich dzieci po szkole powszechnej do gimnazjów, są po prostu tragiczne.

500 PODAŃ — 135 PRZYJĘTYCH.

O sytuacji w szkołach zawodowych mogą dać pojęcie następujące przykłady. Do państw. gimnazjów elektrycznego oraz mechanicznego złożono przeszło 500 podań. Kandydaci posiadali świadectwa ukończenia 6-ciu lub 7-miu klas szkół powszechnych. Rekrutowali się ze wszystkich sfer społeczeństwa. Wielu było z tej inteligencji, która przedtem karierę swego dziecka prowadziła po przez gimnazjum ogólnokształcące i uniwersytet i która szkoły zawodowe uznaje za „zło konieczne" przed liceum i politechniką. Olbrzymia większość jednak szukała w gimnazjum tym fachu dla swoich dzieci, aby jaknajprędzej przygotować je do ciężkiej w obecnych warunkach samodzielnej walki o kawałek chleba. Były to sfery niezamożne.

Otóż z tych przeszło 500 przyjęto tylko 135. Pozostali w liczbie przeszło 330 musieli zrezygnować w tym roku w większości wypadków w ogóle z nauki w szkole. W lepszej sytuacji są ci, którzy starali się dostać do gimnazjum po ukończeniu 6 klas szkoły powszechnej. Powrócą do 7 klasy i będą mieli złudzenie, że nie marnują roku. W sytuacji rozpaczliwej znaleźli się absolwenci 7 klas szkoły powszechnej. Zmarnują rok jednak bez gwarancji wstąpienia do gimnazjum w roku przyszłym, bo jak dotychczas nic nie zapowiada zmiany sytuacji w szkolnictwie średnim pod tym względem w przyszłości.

TO SAMO W LICEACH I GIMNAZJACH OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH.

Uwagi powyższe można odnieść prawie do każdego gimnazjum i liceum w Wilnie. Oto drugi przykład. Do gimnazjum krawieckiego żeńskiego złożono ponad 180 podań. Gimnazjum ma tylko dwie równoległe klasy pierwsze. Z ogólnej liczby kandydatów musi odpaść do stu osób nawet i w tym wypadku, gdyby wszyscy zdali egzamina ze stopniem celującym. Bo innego wyjścia nie ma kierownictwo gimnazjum. W dwóch równoległych klasach nie można zmieścić więcej niż 100 uczni.

Na wydział drogowy przy liceum technicznym im. Marszałka Piłsudskiego złożono 300 podań. Na wydział ten, starego typu, przyjmuje się po ukończeniu 6 oddziałów szkoły powszechnej. Z tej olbrzymiej liczby kandydatów przyjętych będzie zaledwie 90-ciu, bo na większą ilość nie pozwoli lokal.

W tymże liceum na wszystkich wydziałach odpadnie stu kilkudziesięciu kandydatów ze świadectwami 6 klas gimn. ogólnokształcącego.

W szkołach i liceach typu ogólnokształcącego dzieje się to samo. Wobec braku lokali i sił nauczycielskich odpada wielu kandydatów z dostatecznym wynikiem egzaminów.

ZA DUŻO UCZNI W KLASIE.

Szkoły zawodowe zaczną rok ten w warunkach szczególnie ciężkich. Wobec olbrzymiego napływu kandydatów ministerstwo WR i OP zezwoliło na przyjmowanie do pierwszych klas do 50 uczni. Jest to norma olbrzymia i prawie dwukrotnie przekraczająca możliwości jednego pedagoga. Normalna klasa w szkole zawodowej, według opinii fachowców, nie powinna mieć więcej niż 30 uczni. Tylko przy takiej ilości uczni nauczyciel będzie mógł dobrze poprowadzić klasę, odpowiednio skontrolować praktyczne zajęcia, zorganizować pracę przy warsztatach i t. p. Klasa zaś, posiadająca 50 osób, będzie wymagała olbrzymiego wysiłku ze strony nauczyciela, aby w rezultacie przepełnienia nie powstały ujemne skutki w poziomie nauczania.

Szkolnictwo zawodowe odczuwa także trudności w doborze personelu nauczycielskiego. Wymagania są bardzo duże. Od ubiegającego się o pracę w szkolnictwie zawodowym żąda się dyplomu inżyniera, dłuższej praktyki w przemyśle, w szkolnictwie i t.p. A tymczasem wynagrodzenia są bardzo małe w porównaniu z możliwościami pod tym względem na rynku prywatnym. Przemysł płaci o wiele więcej zdolnym i posiadającym praktykę fachowcom. Władze szkolne nie mają więc dużego wyboru. Są wypadki angażowania ludzi bez większej praktyki.

KŁOPOTY „PANI PROTEKCJI".

Rodzice tych dzieci, które złożyły egzamina z wynikiem dodatnim lecz zostały nieprzyjęte z powodu braku miejsc, używają wszelkich sposobów dla spowodowania zmiany decyzji, krzywdzącej niewątpliwie dzieci. Nie będziemy już pisali o popularnej „pani protekcji", która miała i ma bardzo dużo roboty, ani o łzach, wylanych w gabinetach naczelników poszczególnych wydziałów w Kuratorium. Składano także zbiorowe podania.

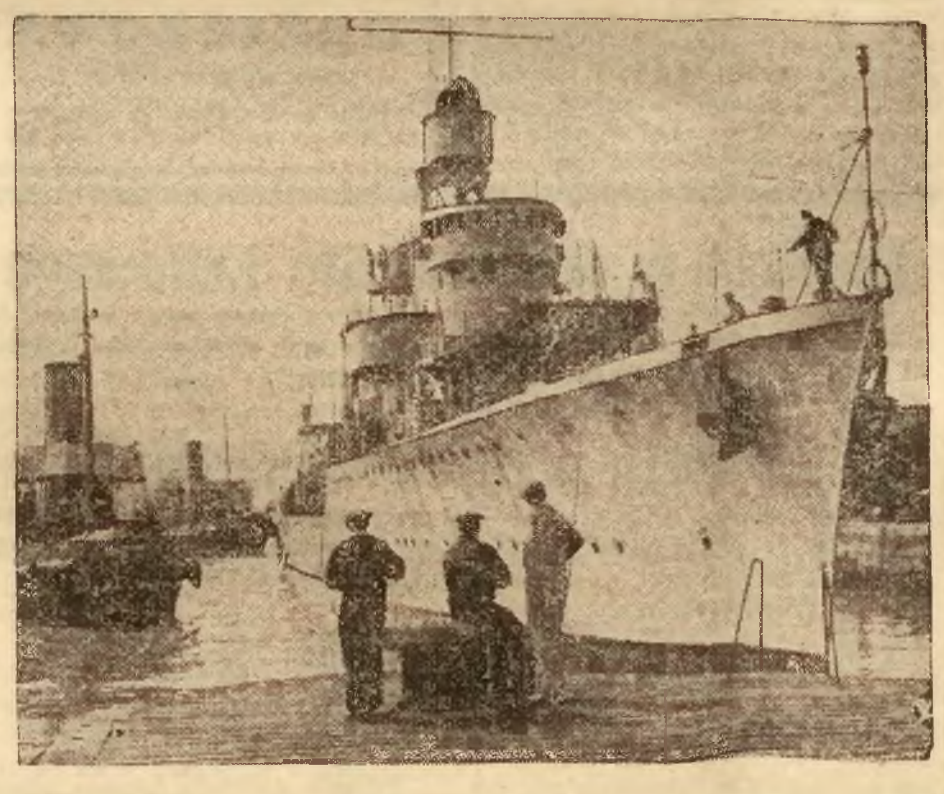
Kuratorium, chcąc zaradzić złemu choć w drobnej części, postanowiło dodatkowo uruchomić po 3-cim oddziale klasy pierwszej przy gimnazjach Zygmunta Augusta, Orzeszkowej i Kupieckim Żeńskim.

NAUKA — PRZYWILEJEM.

Zaroiło się już na ulicach Wilna od dziatwy szkolnej. Przybyła na naukę. Ci wszyscy, którzy pozostaną w Wilnie i zasiądą w klasach powinni być szczęśliwi. Bo nauka w tych warunkach, jakie się wytworzyły obecnie, staje się niemal przywilejem zdolnych (niestety nie zawsze) i... zamożnych. (w).

Uwaga prowincja!

W dniach od 15 września do 1 października odbędzie się w Wilnie wielka ogólnopolska wystawa radiowa. Dla zgłoszonych wycieczek na wystawę przysługiwać będą zniżki zarówno kolejowe jak i wstępu na wystawę. Dla odpowiedniego zorganizowania zwiedzania wystawy i przygotowania dla uczestników specjalnych audycyj radiowych, prosimy zgłaszać wycieczki już teraz pod adresem Komitetu „Radio dla miasta i wsi" — Wilno, Mickiewicza 22. Żądajcie plakatów i programów wystawy, przesyłamy bezpłatnie.



Nowy kontrtorpedowiec polski „Błyskawica" — bliźniaczo podobny do „Gromu" Budowa „Błyskawicy" dobiega końca w stoczni angielskiej w Cowes.

Dwa dokumenty

Kompan w krwawym laurze

„Gazeta Polska" pisze:

Komunikaty urzędowe wskazują na Stronnictwo Ludowe, jako na sprawcę i organizatora tej potwornie bezmyślnej akcji; wiemy, że władze tego stronnictwa zostały w swej akcji odosobnione, że pomimo propozycji i nalegań żadne inne stronnictwo polskie nie zgodziło się im sekundować. Ale zgłasza się o swój udział w krwawym laurze, zgłasza się krzykliwie i otwarcie kompan, którego się spodziewać należało. Jest nim Komunistyczna Partia Polski.

Oto, mamy przed sobą dwa dokumenty; jednym z nich jest „Czerwony Sztandar" Centralny organ Komunistycznej Partii Polski (Sekcji Międzynarodówki Komunistycznej) Nr. 8 z dnia 10 lipca rb.

W „Czerwonym Sztandarze" (podkreślamy: z 10 lipca rb., a zatem na miesiąc przeszło przed rozpoczęciem akcji Stronnictwa Ludowego) znajdujemy artykuł pt. „15 sierpnia", zapowiadający tę akcję w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości co do tego, że Komintern traktuje ją, jako swoją i łączy z nią swe najwyższe nadzieje. Czytamy w tym artykule m. in.:

> Dzień 15-ty sierpnia stanie się dniem potężnych wystąpień ludowych, kolejnym wielkim dniem demokracji polskiej po 1-ym i 16-ym maja, w który pod sztandarami demokracji skupią się najszersze masy ludowe.
>
> Wszelkie próby pewnych elementów, usiłujących sprowadzić dzień 15 sierpnia do szkodliwych dla demokracji antysowieckich uroczystości „cudu nad Wisłą", spotkają się — podobnie jak w roku ubiegłym — ze zdecydowanym oporem mas chłopskich, słusznie widzących w swych masowych demonstracjach formę walki z faszyzmem i tylko z nim.
>
> Witając z uznaniem inicjatywę demokratycznych obchodów sierpniowych, nie sposób powstrzymać się od gorzkiej uwagi, że oficjalni przywódcy klasy robotniczej w Polsce... wykazują daleko mniej zrozumienia sytuacji i siły charakteru, niż kierownictwo chłopskie...
>
> — — — — — — — — — — — — —
>
> Robotnicy wezmą jaknajliczniejszy udział w wystąpieniach 15-go sierpnia. Już nie delegacje i nie grupy robotników lecz tysiące i dziesiątki tysięcy proletariuszy złączy się dnia tego z braćmi chłopami we wspólnych szeregach, a zieleń z czerwienią raz jeszcze splecie się jako widomy znak sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Wymowa powyższej zapowiedzi jest uderzająca. Trudno powstrzymać się od słów oburzenia na niewiarogodną wręcz obłudę ajentów p. Stalina w roli prorokow demokracji; na niepojęty cynizm, z jakim imperializm rosyjski szuka sobie choćby częściowego odwetu, prowokując walki bratobójcze, jako „demokratyczną" formę obchodu zwycięstwa nad najazdem. Z jakże bezczelnym tupetem panowie z Kominternu oburzają się na przedstawicieli polskich robotników, że nie wyrazili entuzjazmu dla próby ogłodzenia miast; nie mniejszym tupetem jest obok tego zapowiedź udziału dziesiątków tysięcy robotników w akcji Stronnictwa Ludowego. Cytowany powyżej artykuł organu komunistycznego jest dokumentem stwierdzającym niezbicie, że rozruchy, za które odpowiedzialność wzięło na siebie Stronnictwo Ludowe organizowane były za wiedzą i poparciem Kominternu; organizatorzy rozruchów świadomi byli u kogo znajdują poklask i z jakich przesłanek.

Przejdźmy do dokumentu drugiego:

Odezwa KPP, wydana już w czasie trwania „strajku chłopskiego", poza zwykłą frazeologią w-g recepty 5-go plenum (władze Rzeczypospolitej nazywa się w niej „zdrajcami niepodległości") z całą otwartością rozszyfrowuje plany i nadzieje, które Komintern wiązał z akcją Stronnictwa Ludowego. Zaczyna się ona od kłamliwego stwierdzenia, że „chłopi, jak kraj nasz długi i szeroki od 15 sierpnia stanęli do strajku", następnie zaś rzuca następujące wezwania:

> „Niech zamrą miasta wraz ze wsią!
> Niech żyje strajk powszechny!
> w dniu 23 i 24 sierpnia!
>
> Miliony nie zamkną do Berezy. Milionów nie zaaresztują!
>
> Do czynu! Do boju!... Z wami stanie cały obóz demokratyczny"!

Cała strona ulotki wypełniona jest powtarzającymi się tej treści i tejże polszczyzny wykrzyknikami — pod czym figuruje podpis: **Komunistyczna Partia Polski.**

Historycy, historia i wnioski historyczne

(Wrażenia ze Zjazdu Historyków Bałtyckich w Rydze)

W dniach 15 do 20 sierpnia br. odbył się w Rydze I Zjazd historyków bałtyckich. Reprezentowane były następujące państwa: Szwecja, Polska, Niemcy, Dania, Norwegia, Litwa, Łotwa, Estonia, Finlandia, Francja, Węgry i Włochy. Najliczniejszą delegację przysłała Szwecja i dlatego następny Zjazd za cztery lata odbędzie się w Szwecji. Co do liczby uczestników szła zaraz za Szwecją Polska, która także poziomem i doborem referatów wysuwała się na czoło Zjazdu. Z Wilna było obecnych czterech historyków (z tego trzech jako reprezentantów Instytutu Europy Wschodniej), a dyr. W. Gizbert-Studnicki wygłosił ciekawy referat o Archiwum Ewangelicko-Reformowanym w Wilnie.

Inicjatywę do zwołania tego Zjazdu dał prof. Balodis z Rygi, a podtrzymał ją swym Wysokim protektoratem prezydent Łotwy, dr. Ulmanis. Idea ta i inicjatywa była niewątpliwie nadzwyczaj szczęśliwa. Nie idzie bowiem tylko o czysto naukowe wyniki i debaty, historycy więcej, niż specjaliści jakiejkolwiek innej dyscypliny naukowej, są częścią swego społeczeństwa, odźwierciadlają zainteresowania swego środowiska i także wywierają wpływ na kierunek owych zainteresowań. Wiemy, iż historia nasza oddalała nas w różnych okresach od naszego skrawka Bałtyku. Obecnie zaś musimy nie tylko pokochać to morze, bo to już tkwi głęboko w naszych sercach, ale ponadto przyzwyczaić się do niego, wżyć się we wszystko, co ma styczność z naszym morzem. Zjazdy historyków bałtyckich skierowywać będą stale uwagę naszych historyków na to wszystko, co nas z morzem w przeszłości wiązało, a przez historyków przyczynią się do głębszego zżycia naszego społeczeństwa z polskim morzem i tymi ludami, które siedzą wzdłuż wybrzeży tego samego Bałtyku. Dlatego dobrze stało się, iż polscy historycy tak stosunkowo licznie wzięli udział w zjeździe ryskim. Dobrze by też było, by w następnych zjazdach udział nasz jeszcze się potęgował i wzrastał.

Nad Bałtykiem siedzi dużo większych i mniejszych narodów, z których znaczna część dopiero po wojnie światowej uzyskała niepodległość.. Stąd Bałtyk jest gniazdem silnych antagonizmów i sporów, może jeszcze większych, niż nad in. morzami. Spory te mogły znaleźć swój odblask w obradach zjazdu historyków i na zjeździe ryskim były takie referaty, które groziły rozpętaniem żywej, może nawet namiętnej dyskusji. Dlatego też zapewne zupełnie nie dopuszczono na zjeździe dyskusji.

Czy wszakże decyzja ta była zupełnie słuszna, można żywić wątpliwość. Lepiej bowiem, jeśli odmienne punkty patrzenia znajdą swój odblask w ramach dyskusji naukowej, ujętej w każdym razie w karby pewnej metody, niż jeśli problemy te przeniosą się na łamy prasy codziennej i staną się łupem czystej polityki. Zdaje mi się, że dyskusje naukowe na takich zjazdach mogą się przyczynić do uspokojenia i załagodzenia istniejących sporów i konfliktów, a w każdym razie ich nie podniecą. Wierzę też, że polscy historycy i w ogóle Polska nie staraliby się o podnoszenie atmosfery polemicznej, lecz raczej o prowadzenie istniejących problemów do takiego punktu widzenia, z którego bardziej możliwe stałoby się porozumienie. Sądzę tak, że polski punkt widzenia nie będzie się obawiał dyskusji historycznej.

Dwa dni zjazdu były poświęcone na wycieczki do różnych miejscowości historycznych, przy czym uczestnicy zjazdu zawierali bliższą znajomość z Łotwą. Robi ona wrażenie kraju doskonale zagospodarowanego. Prawda, że Inflanty jeszcze za czasów rosyjskich były lepiej rządzone i bogatsze od innych części cesarstwa. Ale podobno ostatnie trzy lata dyktatury Ulmanisa miały na polu gospodarczego podniesienia kraju bardzo dużo dobrego zrobić. W każdym razie mieliśmy sposobność dostrzec budowę zupełnie nowych dróg, oraz stwierdzić, że drogi łotewskie są w stanie bardzo dobrym: większość z nich jest doskonale szutrowana, a znaczna część pokryta już nawet asfaltem. Porównanie z polskimi drogami wypada dla nas niepochlebnie.

Jak wiadomo, to samo konsorcjum Kreugerowskie wydzierżawia monopol zapałczany w wielu państwach, lecz gatunek i cena zapałek w różnych państwach jest różna. Jest opinia, że im dany kraj lepiej się gospodaruje, tym konsorcjum mniej dany kraj wyzyskuje. Dlatego też np. zapałki w Niemczech są tańsze i lepsze niż w Polsce, a w Polsce znowu lepsze, niż w Rumunii. Jeżeli to kryterium naprawdę coś mówi, to znowu porównanie z Polską wypada na naszą niekorzyść, gdyż zapałki łotewskie odpowiadają jakością niemieckim, a cena pudełka jest o połowę niższa, niż w Polsce (4 santimy za pudełko, czyli 4 grosze).

Dlatego też wynieść musieliśmy z Łotwy wrażenie kraju dobrze i rozumnie się gospodarującego. Niezawodnie, w mniejszym kraju kontrola opinii publicznej jest łatwiejsza i sama

BLUECHER



HISTORYCZNY GENERAŁ.

Gdy pod Waterloo Napoleon zamiast francuskich oddziałów gen. Grouchy ujrzał pruskie kolumny gen. Bluechera i zrozumiał, że bitwa jest przegrana, z pewnością nie przypuszczał, iż po stu z górą latach nazwisko jego groźnego pruskiego przeciwnika rozbrzmiewać będzie gdzieś hen za Bajkałem. Podobnież i stary pruski monarchista z pod Waterloo nie śnił zapewne o tym, że kiedyś jego imiennik dowodzić będzie na Dalekim Wschodzie armią rewolucyjną, „jakobińską".

SOWIECKI SFINKS.

Wszyscy biografowie czerwonego marszałka Bluechera zgodnie przyznają, iż jest to jedna z najbardziej tajemniczych osobistości na sowieckim Olimpie. Co zacz? skąd się wziął? kto go rodzi i skąd się wywodzi? — oto pytanie, na które połowiczną jeno we współczesnych encyklopediach i żywotach mężów sławnych znaleźć można odpowiedź. Pozostają więc domysły: Bluecher — to kryptonim dawnego robotnika którejś z kopalni czy fabryk danieckiego zagłębia; Bluecher — to przybrane nazwisko byłego jeńca z armii niemieckiej, którego rewolucja oswobodziła z syberyjskich obozów koncentracyjnych, a następnie wyniosła na szczyty; wreszcie Bluecher — to autentyczne nazwisko jednego z nadwołżańskich Niemców, osiedlonych w swoim czasie nad królową rzek rosyjskich dla uprawy tamtejszych żyznych a bezludnych gruntów. Wszystko to są domysły. Zagęszcza ją one jedynie atmosferę tajemniczości, otaczającej sowieckiego sfinksa, sprawującego od lat rolę pana życia i śmierci między Bajkałem a Sachalinem.

ZASŁUGI WOJENNE.

Ostatecznie kwestia autentyczności nazwiska czerwonego marszałka mniejsze ma w danym wypadku znaczenie aniżeli kwestia niewątpliwych zasług wojennych Buechera w czasie wojny domowej. — Służąc w carskiej armii (z poboru) nie odznaczył się późniejszy marszałek niczym specjalnym. Przeciwnie, nasuwa się podejrzenie, iż stosował wtedy coś w rodzaju biernego oporu, symulując różne dolegliwości, co spowodowało wysłanie go na tyły do służby pozafrontowej. Gdyby bowiem Bluecher był naprawdę słabego zdrowia, to by nie mógł po wybuchu rewolucji dokonywać cudów na południu i na wschodzie Rosji, gdy chodzi to o wyczerpujące marsze i kontrmarsze, ofenzywy i odwroty, obronę i natarcia, zaskoczenia, okrążenia, pościgi. Tymczasem właśnie wtedy, niby drugi Kmicic w wielkim stylu używał sobie Bluecher dowoli, gromiąc w błyskawicznych rejdach i wypadach „białogwardzistów" Denikina i Kołczaka.

DALEKI WSCHÓD.

Po zwycięskim dla bolszewików zakończeniu wojny domowej i ostatecznym rozbiciu wrogów czerwonej Rosji (Judenicz, Wrangel, Bermondt-Awałow, Denikin, Kołczak), nazwisko Bluechera coraz częściej zaczęło się łączyć z Dalekim Wschodem a w końcu związało się z nim na stałe. Oficjalnie generał a później marszałek Bluecher stał na czele sowieckich garnizonów rozsianych po bezmiernych obszarach Azji Północnej w kraju zabajkalskim, nadamurskim, ussuryjskim, po różnych Chabarowskach, Czytach, Władywostokach i Pogranicznych. Faktycznie jednak, obok roli ściśle wojskowej pełnić musiał Bluecher na Dalekim Wschodzie inne, niemniej ważne, jeżeli nie ważniejsze misje. Okrążone to było — podobnie jak osoba czerwonego marszałka — mgłą zagadkowości i tajemniczości, stanowiąc źródło niewyczerpanych, najfantastyczniejszych nieraz plotek w prasie zagranicznej. Jedynie tajne archiwa Kremla, no i sztab japoński, dysponujący ponoć doskonałymi szpiegami mogłyby coś konkretniejszego o działalności Bluechera na terenie azjatyckim powiedzieć.

BLUECHER A CHINY.

Stosunek sił japońskich i sowieckich na Dalekim Wschodzie, a w związku z tym intensywność ekspansji obu partnerów w stosunku do Chin od dawna już stanowią przedmiot zainteresowania całego świata. W 1904—5 r. niedźwiedź rosyjski, wyciągający pazury w stronę Chin dostał boleśnie po łapach. Z kolei Japończykom niewiele te zwycięstwa dały. Dopiero znacznie później osiągnęła Japonia na terenie Chin istotniejsze sukcesy. Sowiety doznały paru dotkliwych porażek: radykalne zlikwidowanie akcji Karachana przez Czang-Kai-Szeka, powstanie Mandżukuo, sprzedaż kolei chińskiej. Rola Bluechera wobec Chin staje się przeto tym ciekawsza. Ostatnie wypadki na Dalekim Wschodzie dostarczyć mogą wiele materiału informacyjnego w tym względzie. W razie niesubordynacji chińskich generałów, walczących obecnie przeciwko Japończykom, naczelne dowództwo nad chińską armią objąłby jak słychać, Bluecher. Już obecnie dostarcza on podobno Chińczykom broni, amunicji, samolotów, instruktorów i pieniędzy. W rozgrywce pozornie chińsko-japońskiej, a faktycznie sowiecko-japońskiej Bluecher odegrałby w ten sposób rolę zgoła pierwszorzędną.

NEW.

Wyrok w procesie o zniesławienie wyższych urzędników w Warszawie

Sąd Okręgowy w Warszawie w składzie sędziów Kotarby, Leszczyńskiego i Cichowskiego ogłosił wyrok na pięciu oskarżonych o zniesławienie wyższych urzędników Ministerstwa Skarbu.

Wyrokiem tym skazani zostali: Antoni Lubowidzki na 9 miesięcy bezwzględnego aresztu i zapłacenie 200 zł. grzywny, Zbigniew Mitzner („Tydzień Robotnika") na 6 miesięcy i 300 zł. grzywny, Władysław Gaik („Tyg. Rob.) —na 3 mies. i 150 zł., Leon Borkowski („Zaczyn") na 2 miesiące i 100 zł., Zbysław Kawecki za dwukrotne zniesławienie (w tym jedno — władz prokuratorskich) po 3 mies. łącznie 3 miesiące i 150 zł.

Z wyżej wymienionych jednemu tylko Borkowskiemu Sąd uznał za możliwe zawiesić karę na przeciąg lat 3, z tego względu, że Borkowski nigdy jeszcze nie był karany.

Nadto skazani mają zapłacić po 25 złotych kosztów sądowych oraz prócz zasądzonej złotówki, jako symboliczny ekwiwalent strat moralnych, (zgodnie z powództwami cywilnymi) — dodatkowo po 30 zł. na rzecz oskarżycieli prywatnych tytułem zwrotu kosztów prowadzenia sprawy.

W uzasadnieniu wyroku sędzia-przewodniczący podkreślił, że wina głównego oskarżonego, jako autora artykułów została udowodniona ponad wszelką wątpliwość, równie, jak wina formalna wszystkich czterech redaktorów odpowiedzialnych.

W dwóch tylko wypadkach zniesławienia skarbowców, które były przedmiotem rozprawy, Sąd, po wszechstronnym rozpoznaniu okoliczności towarzyszących pogłoskom, na których się opierały artykuły zaskarżone, uznał, iż mogły te okoliczności stworzyć pozory nielegalności w postępowaniu dotkniętych urzędników. A mianowicie: w wypadku przerwania rewizji u dyr. Suryna i w sprawie nieprzekazania władzom sądowym afery braci Mazurów.

Do dnia 23 kwietnia rb. skazany autor Lubowidzki, jak uznał Sąd, może się tłumaczyć działaniem w interesie publicznym, i, co stąd wynika, dobrą wiarą. Już jednak w dniu 25 kwietnia ta okoliczność łagodzenia odpada, albowiem 24 kwietnia tenże Lubowidzki był przesłuchany przez sędziego śledczego w związku ze sprawą podniesionych przezeń zarzutów, skąd wiedział, że kwestią tą zajęły się władze właściwe i że wystąpienia jego są zbędne.

Poza tym wszelkie inne zarzuty, jako to tuszowanie bądź ukrywanie nadużyć na terenie administracji skarbowej, protegowanie jednych, a tępienie innych urzędników i urzędniczek, — wysuwane przeciwko Ferdynandowi Świtalskiemu, Jerzemu Lubowickiemu, Stefanowi Sieradzkiemu, Michałowi Rządkiewiczowi, Janowi Allandowi, Tomaszowi Kwasikowi i Tadeuszowi Wojdatowi —zostały na przewodzie uznane za bezpodstawne. Była w tych zarzutach nie tylko krzywda osobista, wyrządzona oskarżycielom prywatnym, ale ucierpiał na tym i interes publiczny przez poderwanie zaufania do ludzi sprawujących takie funkcje na terenie pracy państwowej.

Nadto Zb. Kaweckiemu zarzuca się i to jeszcze, że w komentarzu do artykułu dodał słowa uwłaczające urzędowi prokuratorskiemu, pomawiając go o bezczynność, a uczynił to w formie wysoce obelżywej.

Abecadło polityczne Dalekiego Wschodu

W.

WOJSKO JAPOŃSKIE.

W obecnym konflikcie Japonia liczy przede wszystkim na swoje siły zbrojne z Mandżukuo oraz na garnizony stacjonujące w Chinach Północnych.

Cesarstwo Mandżukuo, państwo znajdujące się pod stałym wpływem i kontrolą Japonii, może w myśl ustawy posiadać armię, liczącą 130 tys. głów. Cyfra ta nie została jednak osiągnięta i obecnie Mandżukuo posiada jedynie 80 tys. żołnierzy. Armia ta służy głównie do utrzymywania porządku wewnątrz kraju, Z drugiej jednak strony wszystkie najważniejsze punkty kraju obsadzone są przez siedem dywizyj japońskich. Od 7 lipca br. wysłano do Chin Północnych 35 tys. żołnierzy.

Sama Japonia posiada na swym terytorium 350.000 armię, doskonale uzbrojoną, 1000 czołgów, 2 do 3 tys. samolotów oraz zmotoryzowaną artylerię, stojącą na najwyższym poziomie techniki współczesnej. Poza tym rząd na rozkaz cesarza mógłby zmobilizować 2 miliony ludzi.

Flota wojenna japońska, trzecia z rzędu na świecie, stacjonuje obecnie w całości na morzach chińskich, kontrolując wszelką komunikację z kontynentem.

Fabryki sprzętu wojennego przy maksymalnej wydajności mogłyby wyprodukować obecnie 3 tysiące samolotów, 10 tysięcy motorów, 1600 czołgów, 10 tys. armat i 150.000 karabinów maszynowych w ciągu roku. Słabą stroną jest brak krajowych surowców, który czyni Japonię pod tym względem zależną od zagranicy. Z 22 surowców, określanych jako niezbędnych do fabrykacji sprzętu wojennego, tylko 6 znajduje się na terytorium japońskim w ilości dostatecznej. W roku 1936 Japonia uniknęła kryzysu metalurgicznego, kupując w Rosji sowieckiej 350.000 tonn żelaza. Obecnie wszystkie wysiłki rządu japońskiego skierowane są ku zwiększeniu własnej produkcji żelaza i stali. Aby to móc uczynić, trzeba mieć znaczne zapasy rudy. Takie właśnie zapasy znajdują się w Chinach.

Widzimy więc, że stan armii japońskiej jest najzupełniej wystarczający jeżeli chodzi o obronę jej dotychczasowego stanu posiadania w Chinach, dłuższa wojna stanowić jednak może pewne niebezpieczeństwo dla kraju Mikada.

Y

YIN-YU-KENG.

Generał chiński, urodzony w roku 1889 w Pingyang, w Che-Kiang. Studia wyższe odbył na uniwersytecie w Tokio. W roku 1928 został on mianowany dyrektorem departamentu nawigacji przy ministerstwie komunikacji.

W roku 1932 zajmował stanowisko radnego miasta Szanghaju i członka rady politycznej Pekinu. W 1933 prowadził rokowania z Japonią po zajęciu Jeholu.

W roku 1935 rozpoczął on walkę z Kuomintangiem, wypowiedział posłuszeństwo rządowi nankińskiemu i założył niezależne państwo Hopei. Wkrótce potem związał się przymierzem z Mandżukuo i Japonią. Utworzenie tego państwa, pod wyraźnymi zresztą auspicjami Japonii, skłoniło rząd nankiński do utworzenia specjalnej rady politycznej Hopei—Czahar, której zadaniem była walka z nowym ruchem separatystycznym.

Człowiek z jednym uchem

Przed sądem w Chicago toczyła się ciekawa rozprawa o odszkodowanie z tytułu straconego ucha. Jeden z konduktorów kolejki podziemnej został pozbawiony ucha przy pełnieniu obowiązków służbowych. Zaczepił on mianowicie tak nieszczęśliwie o wagon będącej w przejeździe kolejki podziemnej, że oprócz doznanych obrażeń odpadło mu jeszcze lewe ucho.

Adwokat poszkodowanego domagał się od towarzystwa eksploatującego linię kolejową wypłacenia kwoty 10 tys. dolarów z tytułu pozbawienia konduktora jednego z narzędzi słuchu. Sąd po dłuższej naradzie przyznał konduktorowi powództwo cywilne i zasądził na jego rzecz od towarzystwa kolejowego kwotę 10.000 dolarów.

Rewizja w drukarni Str. Ludowego

W zakładach graficznych Kulerskiego w Grudziądzu, gdzie drukuje się organ Str. Ludowego „Gazeta Grudziądzka" i „Goniec Nadwiślański" dokonano rewizji. Zabrano szereg matryc drukarskich i odlewów oraz część nakładu „Gazety Grudziądzkiej".

Rewizja w redakcji „Piast"

W poniedziałek władze policyjne przeprowadziły kilkugodzinną rewizję w lokalu redakcji „Piasta" przy Małym Rynku w Krakowie. Po rewizji lokal redakcji „Piasta" opieczętowano. Opieczętowano również Dom Ludowy, bursę i lokal Związku Młodzieży Ludowej.

Aresztowanie prof. Kota

Donoszą z Krakowa, że w związku z ostatnimi wypadkami w Małopolsce został aresztowany w Zakopanem prof. Stanisław Kot. Aresztowanego odwieziono pod eskortą do Krakowa i osadzono w areszcie śledczym.

Ponadto dokonano szeregu aresztowań.

nawet gospodarka bardziej prosta oraz mniej skomplikowana. Pokazywano nam w Rydze sklepy konfekcyjne, prowadzone przez wojsko. Na pierwsze wrażenie poczęło między nami rozumować w ten sposób, w jaki zwykliśmy do tego typu objawów u nas podchodzić: widocznie i Łotwa choruje na etatyzm, widocznie i na Łotwie trzeba posad dla kuzynów i dlatego skarb państwowy musi dopłacać do deficytowych przedsiębiorstw. Tymczasem osoby dobrze poinformowane zapewniały nas, że sklepy te, chociaż prowadzone przez wojsko, dają państwu dochód, a klientom tani towar. Celem ich zaś nie są żadne uboczne i niezbyt czyste zadania, lecz walka ekonomiczna z kupiectwem niemieckim oraz żydowskim (Żydzi na Łotwie, o ile zauważyć było można, są zgermanizowani i mówią ze sobą po niemiecku). Jeszcze raz za tem odnieśliśmy wrażenie dodatnie.

Na Łotwie istnieją rządy totalne i partie polityczne oficjalnie nie mogą istnieć. Dzięki temu prasa łotewska robi wrażenie nadzwyczajnie zrównoważonej i spokojnej. Gdy po powrocie do domu wpadamy z powrotem w rozgardiasz naszej kłótliwej i wprost pieniaczej prasy, wrażenie nasze nie może być dodatnie. Słowem, powierzchowny obserwator musi odnieść wrażenie, że na Łotwie rządy totalne święcą prawdziwe triumfy, są czynnikiem ładu i postępu. Łotysze zapewniają też, i to zdaje się szczerze, że rządy te cieszą się w społeczeństwie łotewskim powszechnym uznaniem.

Łotwa należała do tych okolic, gdzie czynnik narodowościowy polski wprawdzie nie przeważał ani też nadawał głównego tonu całemu społeczeństwu, ale stanowił poważną siłę. Siła ta opierała się w znacznej mierze na polskim ziemiaństwie. Radykalna reforma rolna usunęła ten czynnik, decydującym elementem okazał się lud wiejski. I na to pracował cały wiek XIX ze swoją demokratyzacją i nacjonalizmem, aby stwierdzić naocznie, że „chłop potęgą jest i basta". Ani ziemiaństwo ani mieszczaństwo ani tym mniej inteligencja nie tworzą dzisiaj fundamentu dla politycznego oblicza kraju. Dlatego też my na Zachodzie po wojnie raczej wyszliśmy dobrze, bo opieraliśmy się na zwartych masach ludu polskiego, podczas gdy na Wschodzie ponieśliśmy duże straty, bo opieraliśmy się nie na słabszej warstwie ludu, a natomiast na silnym ziemiaństwie.

Dlatego też nawet odnieść można wrażenie, że (poza oficjalną dyplomacją) Łotysze na ogół Polaków nie lubią i nie ufają nam. Jeden Łotysz przyznaje się otwarcie do tego, że oni nie lubią Niemców, Żydów, Rosjan i Polaków. Na pytanie, dlaczego nie lubią Polaków, odpowiada, że Polacy gnębili Łotyszów i oni uczą się tego **w podręcznikach swej historii.** Najwidoczniej dawna nienawiść klasowa przeszła dzisiaj na inny tor, narodowościowy. W czasie naszego pobytu w Rydze prasa łotewska pisała o incydencie pomiędzy harcerzami polskimi i litewskimi na jamboree w Holandii wiadomość na podstawie telegramu z Kowna. Nie trzeba dodawać w jakim świetle ten telegram postawił naszych harcerzy. Drobny to szczegółik, ale dlaczego Łotwa ma się o sprawach polsko-litewskich informować jednostronnie tylko w Kownie?!

Tą rezerwą wobec polskości można sobie tłumaczyć wiele rzeczy, a także zapewne i politykę władz łotewskich wobec mniejszości polskiej. W rozmowach też Łotysze nie przyznają, że Polska zrobiła im podarunek z Dyneburga. A także zupełnie opacznie przeciętny inteligent łotewski wyobraża sobie pracę polityczną Łotwy z Polską. Jeden z inteligentów łotewskich wypowiedział taką maksymę: Łotwa, Litwa i Estonia powinny iść razem, a lepiej jest, żeby szła też z nami Polska, ale my się i bez niej nie boimy. Zdaje mi się, że trafniejszy jest pogląd na tę sprawę w Polsce, a mianowicie iż bez Polski, bez jej prawie protekcji militarnej i politycznej trzy państewka bałtyckie może już dawno nie miałyby swej niepodległości. Napewno nie zrozumie tego Litwa, a boję się, iż niezupełnie zdaje sobie z tego sprawę i Łotwa. Prawda, że stosunki w Polsce dalekie są jeszcze od ostatecznego skrystalizowania, ale zapewne Łotwa nie ma żadnych powodów do obaw ze strony Polski w przyszłości, a natomiast ze współpracy z nią może odnieść tylko same korzyści. W przyjaźń polsko-łotewską z natury rzeczy musi Polska więcej wkładać, niż odbierać i otrzymywać. Na Łotwie fantazjuje się na temat współpracy z Litwą, która nie ma dla Łotwy wielkiego znaczenia realnego, a natomiast nie zapomina się jeszcze o skromnych starych porachunkach klasowych z Polakami, mocno dzisiaj przestarzałych i zadawnionych. Obawiam się, że strona łotewska t. j. społeczeństwo łotewskie nie odznacza się jeszcze dzisiaj dostatecznie silnym zmysłem politycznym. Ciekawe byłoby stwierdzić, ile w tym stanie rzeczy ponosi winy nasza własna polityka.

Dobrze by też było stwierdzić, czy narodowego ruchu łotewskiego nie można wiązać z wpływami polskimi. Czytałem w Rydze raport policji rosyjskiej z r. 1863 (dała wiele mówiąca) o ruchu „młodo-łotewskim". Czy przykład, a może nawet i osobisty wpływ polskich powstańców oraz działaczy nie odegrał na Łotwie takiej roli, jaką odegrał wśród Ukraińców i Litwinów?! W każdym razie ruch narodowy ukraiński i litewski do dzisiaj czerpie niejedno natchnienie z nacjonalizmu polskiego, z poezji i literatury polskiej i t. p. W naszych demokratycznych ruchach narodowych po rozbiorach tkwiła, zdaje się, ta siła, która zbudziła szereg nowych nacjonalizmów, które potem mniej lub więcej... zwróciły się przeciw Polsce. Czy to jest także fatum dziejowe?!

I. Adamus.

Minister Poniatowski
na zjeździe rolniczym w Pińsku

W dniach 28 i 29 sierpnia odbył się w Pińsku w ramach Jarmarku Poleskiego Zjazd Rolniczy, który zgromadził licznych przedstawicieli rolniczych.

W zjeździe tym wzięli udział: minister Juliusz Poniatowski, wojewodowie poleski de Tramecourt i wołyński — Józewski.

W toku obrad wygłoszono kilka referatów, poruszających najaktualniejsze zagadnienia rolnicze Polesia. W charakterze prelegentów wystąpili dyr. Wójtysiak, insp. Malinowski, rolnik Charytoniuk i dyr. P. Banku Rolnego — Jakowicki.

W dyskusji, która wyłoniła się po referatach między innymi wziął udział osadnik p. Korta. podkreślając deficytowy stan gospodarki rolnej. wskutek drogiego transportu i innych przyczyn natury gospodarczej. Inni mówcy również podkreślili bolączki i niedomagania rolnictwa.

W odpowiedzi na postawione w czasie dyskusji pytania p. Minister wygłosił dłuższe przemówienie. Na wstępie mówił o niezaradności miejscowego rolnictwa w użytkowaniu przydzielonych kredytów. Ze 110.000 zł wyasygnowanych na inwestycje gospodarcze dla Polesia, podjęto zaledwie 10.000. W dalszym ciągu p. Minister poświęcił dużo uwagi zagadnieniom rozbudowy rolnictwa. Między in. uzasadniał, ze daleko idące przeniesienie punktu ciężkości w wewnętrznej polityce gospodarczej na rolnictwo mogłoby się stać tylko ze szkodą dla innych resortów gospodarki narodowej i przeciągnęłoby w następstwie uzależnienie krajowego przemysłu od więcej uprzemysłowionych sąsiadów, jak to ma miejsce z Litwą i Łotwą. Wobec tego najlepszym wyjściem byłoby równomierne zainteresowanie Państwa poszczególnymi gałęziami krajowego przemysłu.

Sprawa nadprodukcji płodów rolnych powinna, według słów p. Ministra, być rozwiązana w ten sposób, by wieś przyzwyczaiła się wytwarzać tyle tylko produktów, ile miasta mogą zjeść. Dlatego też jedynym wyjściem ze ślepych torów przeludnienia i pauperyzacji wsi może być rozbudowa miast co zwiększy ich chłonność w dziale artykułów surowych i spożywczych.

Następnie p. Minister stwierdził, że handel bydłem i trzodą chlewną stopniowo przechodzi w ręce polskie. lecz, niestety, proces ten odbywa się zbyt powolnie.

Mówiąc o zagadnieniu podniesienia stanu rolniczego, p. Minister napomknął o **nowych prawach**, mających sprawy te uregulować.

W zakończeniu mowy p. Poniatowski odpowiedział na wywody p. Korta, zaznaczając, że nikomu nie wolno porzucać posiadanego kawałka ziemi dla zabezpieczonej egzystencji na posadach stróży, woźnych i t. d.

Po przemówieniu p. Minister w towarzystwie obydwu wojewodów opuścił zebranie, a dnia 30 VIII. wyjechał autem do Brześcia. **Er.**

Posiedzenie Miejskiej Komisji Teatralnej w Wilnie

CI, KTÓRZY ZOSTAJĄ.

Przedwczoraj w sali magistratu odbyło się kolejne posiedzenie Miejskiej Komisji Teatralnej, na którem dyr. Szpakiewicz zaznajomił zebranych ze swym planem artystycznym na nowy sezon.

Jak już pisaliśmy niemal cały dotychczasowy zespół aktorski został zwolniony. Dyr. Szpakiewicz odnowił kontrakty tylko z następującymi artystami: **M. Szpakiewiczową, C. Niedzwiedzką** (tylko na marzec i kwiecień), **L. Wołłejką, W. Staszewskim, A. Dzwonkowskim i T. Surową.** Kiedyś dyr. Szpakiewicz wyraził się, że zespół swój zalicza do bardzo dobrych. Teraz widać jest innego zdania, skoro ten zespół prawie w całości rozgromił.

CI, KTÓRZY PRZYJDĄ.

Z poza Wilna zaangażowani zostali: **Granowska - Wodzicka** (Teatr Miejski w Krakowie), **Z. Michalska** (aktorka teatrów poznańskiego i bydgoskiego), **G. Oranowska** (Poznań), **H. Hierowski** (Łódź), **Z. Koczanowicz** (Bydgoszcz), **P. Polański** (Lwów), **Z. Jaglarz** (Reduta), **Z. Bujno, I. Billing, T. Wozniak i H. Kozłowski** (absolwenci Państwowego Instytutu Teatralnego). Reżyserem będzie sam dyr. Szpakiewicz. Na miesiące styczeń i luty przyjedzie p. **E. Wierciński**, reżyser teatrów warszawskich. Stanowisko dekoratora, na miejsce Makojnika, obsadzone zostanie przez b. współpracownika dyr. Szpakiewicza (nazwisko?).

REPERTUAR.

Na sezon 1937-38 r. teatr szykuje utwory: „Lato w Nohant" — Iwaszkiewicza, „Cyd" — Wyspiańskiego, „Uczone białogłowy" — Moliera, „Pierwszy Legion" — Lavary'ego, „Jak wam się podoba" — Szekspira, „Teorja snów Freuda" — Cwojdzińskiego, „Dzika kaczka" — Ibsena, „Gra miłości i śmierci" — Romain-Rollanda, „Zakładnik" — Claudela, „Oresteja" — Ajschylosa, „Cyrulik Sewilski" — Beaumarchais'ego, „Konfederaci barscy" i „Lilie" — A. Mickiewicza oraz kilka sztuk współczesnych.

WE WRZEŚNIU TEATR NIECZYNNY.

Ponieważ miesiąc wrzesień od kilku lat jest ciągle deficytowy, dyr. Szpakiewicz poświęca go na próby i przygotowania.

Wydaje się, że na opóźnienie otwarcia sezonu wpłynęły także i starania p. Szpakiewicza o... Lwów, które trwały do ostatniej chwili. Nie mógł przecież z zawczasu dyr. Szpakiewicz szykować nowego sezonu w Wilnie, skoro chciał prowadzić teatry lwowskie...

EKSPERYMENTY.

Wogóle dyr. Szpakiewicz zamierza eksperymentować. Przedtem szedł na kompromisy, obecnie będzie realizować „własną koncepcję" teatru. Bliżej tej koncepcji dyrektor nie sprecyzował, dowiedzieliśmy się jedynie, że się „nie ugnie", że teraz aktorzy będą mieli dwa wolne miesiące w roku (jeden: urlopowy, drugi: występy zespołów przyjezdnych), że dwa razy w tygodniu przedstawienia zaczynać się będą o godzinie... 6 p. p., że te wieczory wypełnią albo koncerty albo przedstawienia szkolne, że obecnie premiery będą dawane trochę rzadziej.

Albo wygrał albo przegrał. Szkoda, że dyr. Szpakiewicz nie zaczął eksperymentować wcześniej, ale odłożył awangardowe poczynania na dwa ostatnie lata swego pobytu w Wilnie.

NIE JEDEN, ALE WIELU.

Eksperymentem jest również stosunek p. dyr. Szpakiewicza do sprawy stanowiska kierownika literackiego. Otóż to stanowisko pozostanie wolne. P. dyr. Szpakiewicz ma natomiast w miarę potrzeby angażować płatnych doradców. A więc prof. Srebrny, dr. Orda, red. Maśliński.

Zapewne i dr. Charkiewicz i p. Piława... Oczywiście, że taka współpraca może okazać się pożyteczna.

TEATR OBJAZDOWY.

Co do dalszego prowadzenia teatru objazdowego dyr. Szpakiewicz przedłożył ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego swe warunki: Brzmią one:

„1) otrzymanie wygodnego czteroosiowego wagonu III klasy z własnym ogrzewaniem, z prawem zniżki od 10 osób.

2) Uzyskanie wyłączności widowisk na terenie województw wileńskiego i Nowogródzkiego, z prawem jedynie dla Reduty.

3) Uzyskanie miesięcznej subwencji z Funduszów województwa Nowogródzkiego w kwocie 500 zł. za każdy objazd.

4) Uzyskanie dodatkowej subwencji Rządu w kwocie 500 zł. miesięcznie na teatr objazdowy".

„LUTNIA".

Były pertraktacje w sprawie ewentualnego przejęcia teatru „Lutni" pod jedną dyrekcję. Spełzły jednak one na niczem. Dyr. Szpakiewicz nie zgodził się przejąć niepokrytych finansowych zobowiązań „Lutni". Nota bene długi te powstały jeszcze w czasie pierwotnej dyrekcji p. Szpakiewicza, kiedyto „Lutnia" była też teatrem „miejskim". Charakter przeto naszego teatru muzycznego pozostanie taki sam i pod dotychczasowym kierownictwem.

DYSKUSJA.

W dyskusji zabierali głos pp.: prezydent Maleszewski, wiceprezydent Nagórski, kurator Godecki, dr. Fedorowicz, dyr. Śmiałowski, prof. Szeligowski, dyr. Wyrwicz-Wichrowski i inni. P. Kurator Godecki mówił „o pewnych niepokojach" które go nurtują w związku z przedstawionym repertuarem. Bardzo trafnie zauważył, że obecnie istnieje głód na sztuki o współczesnej problematyce. Głód ten nie jest zaspakajany. P. dr. Fedorowicz wyrażał wątpliwości czy nie za wiele teatr chce dawać „powtórek" za Warszawą.

JASIŃSKA - DETKOWSKA.

„Motywy te pragnę omówić obszernie na najbliższym posiedzeniu Komisji Teatralnej".

Są to słowa dyr Szpakiewicza. wypowiedziane przed paru dniami, a tyczące się niezazangażowania p. Jasińskiej-Detkowskiej. Dyr. Szpakiewicz miał **obszernie omówić motywy** niezaangażowania aktorki po jej 17-letniej pracy dla Wilna. Tymczasem na Komisji nie powiedział ani jednego słowa, nie wymienił nawet nazwiska.

Czyżby był pewny zgóry swej przegranej? Ot co.

Anatol Mikulko.

Nowy rektor USB
objął swe stanowisko

Wczoraj dotychczasowy rektor USB prof. dr. Witold Staniewicz przekazał sprawowanie funkcyj rektora nowoobranemu rektorowi ks. prof. dr. Aleksandrowi Wójcickiemu.

Kurs o meldunkach ludności

W dn. 30 i 31 sierpnia 1937 r. w sali Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie odbył się kurs w zakresie ewidencji i kontroli ruchu ludności w Polsce, dla pracowników samorządu terytorialnego z m. Wilna oraz powiatów wileńsko-trockiego, oszmiańskiego i molodeczańskiego. Kurs prowadził p. Stefan Syga z ramienia Związku Powiatów RP.

Zebrani z wielkim zaciekawieniem wysłuchali wykładu wygłoszonego przez prelegenta z obszerną znajomością przedmiotu. Niewątpliwie dzięki podobnym kursom poziom pracy w naszych biurach meldunkowych znacznie zostanie podwyższony i usprawniony ku zadowoleniu ludności. Na zakończenie kursu zebrani udali się na Rossę i dwuminutową ciszą złożyli hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego. J. B ski.

Jesienny rozkład jazdy na kolejach

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zawiadamia, iż od 6 września rb. wejdzie w życie nowy rozkład jazdy, ważny na okres jesienny do 15 grudnia 1937 roku.

W rozkładzie tym zajdą następujące zmiany:

1) Poc. nr. 711 Warszawa — Zemgale przybywać będzie do Wilna o godz. 17 min. 10, zamiast o 17 min. 23, przy czym kasują się postoje od st. Orany do st. Wilno, za wyjątkiem st. Landwarów, gdzie postój nadal pozostaje.

2) Poc. nr. Mt. 2724 Wilno — Landwarów przedłuża się kursowanie do st. Rudziszki, powrotny nr. Mt. 2725 przybywać będzie do Wilna o godz. 2 m. 00.

Poc. nr. Mt. 742 Wilno — Grodno od chodzić będzie z Wilna godz. 17 min. 50, zamiast godz. 17 min. 55.

3) Poc. Mt. 341 Wilno — Jaszuny będzie odchodzić z Wilna g. 9 m. 20, z powrotem nr. Mt. 342 Wilno przyjście g. 10 m. 45.

4) Poc. nr. Mt. 344 przychodzić będzie do Wilna g. 15 m. 25, zamiast g. 15 m. 20.

5) Na odcinku Wilno — Nowowilejka wprowadza się nowy poc. nr. Mt. 4727a. Wilno odejście g. 14,00, z czasem kursowania tylko w soboty.

Poc. nr. 2742 będzie przychodzić do Wilna g. 23 m. 45, zamiast g. 23 m. 50.

Echa radiowe

Kiedy szpital szykuje się do zwiększonej produkcji?

Szpital na wsi nie zawsze ma robotę. Bywają tygodnie kiedy warunki drogowe i klimatyczne utrudniają dopływ chorych. Są osiedla gdzie znachorka, albo „paniczka" dająca aspirynę cieszy się większym powodzeniem. Dlaczegoż więc dziś kiedy jeszcze nie ma chorych panuje taki ruch w szpitalu wiejskim? Dlaczego od rana szykują lekarze narzędzia chirurgiczne? Dlaczego krzątają się siostry i sanitariuszki?

Odpowiedź b. prosta. Dziś w jednej ze wsi okolicznych wesele. Więc już z góry wiadomo, że dziś w nocy przywiozą kilkunastu rannych, a kilku otrutych denaturatem.

O tej tragicznej rzeczywistości opowiedział przed paru dniami dr Kolaczyński. Zwracałem wielokrotnie uwagę na konieczność podjęcia kampanii propagandowej skierowanej przeciwko nożownictwu na wsi. Cieszę się, że po raz pierwszy usłyszałem taką pogadankę, w dodatku z talentem napisaną. Ale nie można ustawać w tej pracy! Więcej, więcej takich głosów. A przede wszystkim ze wsi!

Oczywiście nie tylko słowa potępienia potrzebne są w tej akcji. Tani aparat radiowy jest doskonałym sprzymierzeńcem w walce z nożownictwem.

To też wystawa „Radio dla miasta i wsi" która już za dwa tygodnie będzie otwarta powinna się spotkać z gorącym przyjęciem na wsi. Ujrzymy tam najnowsze zdobycze radiofonii, co w połączeniu z poprawą ekonomiczną wsi pozwoli realizować hasło: Radio w każdej chacie.

Zbliża się jesień. Zaczynają się długie wieczory, a co za tym idzie i zabawy. Niechże wypełni je muzyka i słowo radiowe pod hasłem: Idziemy do miliona abonentów w roku 1937 z myślą o drugim milionie w roku następnym. **L**

Rewia Parnella

Po owym pierwszym reprezentacyjnym balecie Feliksa Parnella kto żyw gonił do „Lutni". Od kilku dni sala jest wyprzedana, Parnell nie potrzebuje już reklamy. Niestety, widzieliśmy tym razem całkiem inną klasę. Zamilczę o dotkliwych stratach personalnych, jakie balet poniósł. Zamilczę, bo co tu gadać — strona techniczna tańca doprowadzona jest do perfekcji. Ale nie widzimy już tego, co zachwycało nas w repertuarze poprzednim. Tam czuć było sens wewnętrzny, mocny pion ideowy, ściągający jak klamrą, artytyczną jedność i poszczególne obrazy i całość widowiska. Nie chcę podkreślać specjalnie mocno narodowego akcentu ówczesnych kreacyj. Ale akcent ten narzucał baletowi wyraźne i zdecydowane piętno, narzucał zasadniczą koncepcję, tworzył mocną jednolitą strukturę artystyczną. Nie o tamtą treść chcę wojować. I w ogóle nie o treść.

Lecz najpierw musimy się porozumieć co do pojęć zasadniczych. Odróżniamy pojęcie techniki od formy, a formy od treści. Owóż jak powiedziałem wyżej nie sposób jest odmówić ogromnych walorów technicznych baletowi, podobnie jak Parnellowi inwencji reżyserskiej. Lecz technika zaciążyła nad całością, dochodziła do akrobatyki, popisywano się nią przy każdej okazji z potrzebą czy bez potrzeby. A gdzież była zwarta mocna forma artystyczna? Poszczególne obrazy rozlazły się, wlokły, ratowane niejednokrotnie mało wyszukanymi, czasem wręcz banalnymi efektami. Z wysokiej klasy baletowej zszedł zespół Parnella na nieprzeciętną wprawdzie —trzeba to przyznać — ale czasem niemal frywolną rewię, z rewiową fezką, rewiowymi kawałami, rewiową pogonią za efektami, rewiowym kosmopolityzmem, rewiową płycizną.

Oczywiście nie należy tego zbyt uogólniać. Były w balecie przebłyski dawnej klasy. Jak nawet rewiowe sztuczki można podnieść na wysoki poziom pokazała nam Ziżi Halama w swych groteskowych impresjach. Był taki moment w rapsodii węgierskiej, gdy wieśniaczki zazdrosne nacierają na zalotną cygankę, a chłopcy jej bronią, tam czuło się wewnętrzną silną więź formalną, ale zaraz się wszystko rozlazło się bez ładu i składu. Najbardziej przemyślanym fragmentem było „Sto lat walca". Lecz te przebłyski (które dałyby się zresztą nieco bardziej pomnożyć nie ratują widowiska.

Szkoda. Od Parnella wymagamy dużo, bo spodziewaliśmy się po nim większych rzeczy, niż świetnych łamańców i wysokiej klasy rewii. Cóż z tego, że klasa ta jest wysoka: żądamy od Parnella nie rewii i nie technicznych popisów, ale baletu na wielką skalę. Stać go na to, dowiódł tego. Byle nie zapominał, że nie każdy oklask widowni jest dla artysty równie wartościowy.

Zast.

Wieśniacy ujęli cyganów - koniokradów

W nocy z 28 na 29 ub. m. dokonano kradzieży dwóch koni z pastwiska w Mołodecznie oraz następnie jednego konia w zaścianku Nowosiółki gminy lebiedziewskiej. Ślady koniokradów prowadziły w kierunku pow. oszmiańskiego. Natychmiast rozpoczęte dochodzenie na razie nie dało żadnego wyniku, lecz wkrótce organa PP. w Mołodecznie zostały zaalarmowane, że sprawców kradzieży koni wraz z łupem zatrzymała ludność wsi Pietryki, gm. Gierwiaty, pow. wileńsko-trocki. Sprawa przedstawia się następująco: w ubiegłym tygodniu mieszkańcy wsi Pietryki widzieli jadących wozem na jednym koniu w kierunku na wschód 2-ch Cyganów i Cygankę, zaś w dniu 2? sierpnia ujrzeli wracających tych Cyganów— lecz już mieli 4 konie. Fakt ten nasunął podejrzenie i aczkolwiek Cygan Kasperowicz Kazimierz okazał ludności aż 7 fałszywych dow. tożsamości kon., ludność dała znać organom PP, które następnie ujęły koniokrada wraz z łupem. Drugi Cygan i Cyganka zbiegli.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie w wojew. wileńskim w czasie od 22 do 28 sierpnia rb.

Zanotowano 77 wypadków jaglicy, 14 (w tym 2 zgony) gruźlicy, 12 duru brzusznego, 9 płonicy, 8 wąglika, 8 odry, 8 róży, 8 krztuśca, 4 nagm. zapalenia opon mózg.-rdzen., 2 (w tym 1 zgon) błonicy, 2 pokąszenia przez zwierzęta podejrzane o wściekliznę, 2 grypy, 1 duru plamistego, 1 zakażenia połogowego.

Ksiądz grecko-katolicki zastrzelił policjanta

Nocy ub. mieszkańcy przedmieścia Kleparowskiego we Lwowie zostali poruszeni niezwykłym wypadkiem.

Posterunkowi policji Wiśniewski i Mańkowski natknęli się na jakiegoś mężczyznę, który na widok ich zaczął uciekać. W pewnej chwili nieznajomy zasypał policjantów strzałami rewolwerowymi. Gdy posterunkowy Mańkowski zbliżył się do uciekającego padł strzał, który przebił posterunkowemu czaszkę na wylot.

Przy pomocy przechodniów ujęto zabójcę, którym okazał się grecko-katolicki ksiądz z cerkwi św. Andrzeja na Kleparowie, Włodzimierz Jacentiw.

„Żeb tak „Kuda gradieszy" Sienkiewicza przetłumaczyć na polski..."

10-lecie biblioteki w Leonpolu

W końcu b. r. tut. biblioteka w Leonpolu w pow. brasławskim kończy 10-letni okres swej pracy oświatowej na terenie gm. leopolskiej. 10 lat mija, jak miejscowy nauczyciel powziął myśl zorganizowania bezpłatnej biblioteki dla młodzieży. Prowadząc Koło Wł. W. przekonał się że członkowie mimo ukończenia kilku oddziałów szkoły powszechnej nie mają do słowa drukowanego „zaufania". Nic dziwnego. Sytuacja w jakiej młodzież ta wzrastała, nie wytworzyła warunków sprzyjających dla konsumcji słowa drukowanego. Starsi książki nie znali, „o wynalazku" prenumeraty czasopism nie słyszano. Jeżeli gdzieś dostała się książka ze zrabowanego dworu „za bolszewika" wówczas kurząca „samosiejkę" rodzina miała wygodę — kartki książki doskonale zastępowały bibułkę... Ale wróćmy do biblioteki.

Kompletowanie książek rozpoczęło się w roku 1927. Książki ściągano skąd się tylko dało; od miejscowej inteligencji, wojska, dworów itd. W końcu tegoż roku zebrano sto kilkanaście tomów w 50 proc. nie nadających się do użytku... „bo to panie profesorze, nic nie szkodzi, że brak początku, a tu końca, a tam kilku kart ze środka — przecież zawsze domyślić się można... itd.". Albo — „te rosyjskie książki bardzo się przydadzą w bibliotece bo to i chamy czytać mogą, no a przecież polskich książek w ogóle jest bardzo niewiele... Ot żeb tak „Kuda gradzieszy" Sienkiewicza przetłumaczyć na polski"...

Takie to rozmówki miewał iniciator biblioteki — czasem nawet z Polakami. W końcu zdołano doprowadzić do porządku 96 książek, które bezinteresownie oprawił miejscowy felczer p. Leon Kurasz i biblioteka, jak ją odrazu szumnie nazwano, zaczęła szukać... czytelników.

W roku 1928 biblioteka miała aż... 32 czytelników. Później z każdym rokiem zwiększała swój zasięg na terenie gminy, a ilość książek i czytelników wzrastały bez przerwy.

Przez kilka lat biblioteka mieści się w świetlicy Zw. Rezerwistów, gdzie czytelnicy korzystają z czasopism jak „Kurjer Wileński", „Polska Zbrojna", „Wiarus" „Żołnierz Polski" itd. Ten stan rzeczy trwa do r. 1933. W roku tym biblioteka liczy już przeszło czterysta tomów oprawionych i ma 167 czytelników przeważnie drobnych rolników. Biblioteka objęła już cały teren gminy. Książka dostała się wreszcie pod strzechy. Również poczytność książek rolniczych, których biblioteka liczy około setki — ogromnie wzrosła. W roku tym bibliotekarz przechodzi kurs specjalny. Władze szkolne i T-wo Opieki nad Wsią Wileńską znacznie wspierają bibliotekę. W roku 1934 bibliotekę spotyka cios. Wskutek podniesienia stopnia organizacyjnego szkoły — świetlica Zw. Rez. idzie na zieloną trawkę a biblioteka mieści się w klasie. Czytelni już prowadzić nie można.

Ten stan rzeczy trwa do dnia dzisiejszego, gdyż żadna organizacja na terenie Leonpolu świetlicy nie posiada. Również w roku tym biblioteka przechodzi na własność samorządu gminnego, który ją subsydjuje kwotą... 50 zł. rocznie. (W br. wójt gminy podniósł tę kwotę do 100 zł.) Brak było odpowiedniej szafy, nauczycielstwo ofiarowało na ten cel około 70 zł. i szafa jest.

Sprawozdanie za rok 1936 przesłane władzom szkolnym przedstawia się następująco: ilość książek 471 (501 tomów), czytelników 193 (mężczyzn 132 kobiet 61) w tym rolników 102, prac umysł. 30, uczniów 19, rzemieśl. 14, wojsko i policja 13, kupcy 12, innych 3. Czytelnicy według wyznań prawosławn. 119, rzym.-kat. 63; mojżesz. 10. Wypożyczeń było 4369.

Obecnie „Bibl. Publ. gminna w Leonpolu" liczy 543 tomy książek, oraz 232 czytelników. Liczba czytelników znacznie wzrośnie, jeżeli przyjmiemy, że książkę z biblioteki czyta cała rodzina i sąsiedzi wypożyczającego, którzy nie mając czasu na przyjazd z dalekich miejscowości (czasem ok. 18 klm) wymieniają książki między sobą. Od roku 1934 do dnia dzisiejszego było zapisanych przeszło 300 czytelników, którzy albo wskutek przeniesień wyjechali z tut. gminy albo też emigrowali szukając chleba w innych krajach.

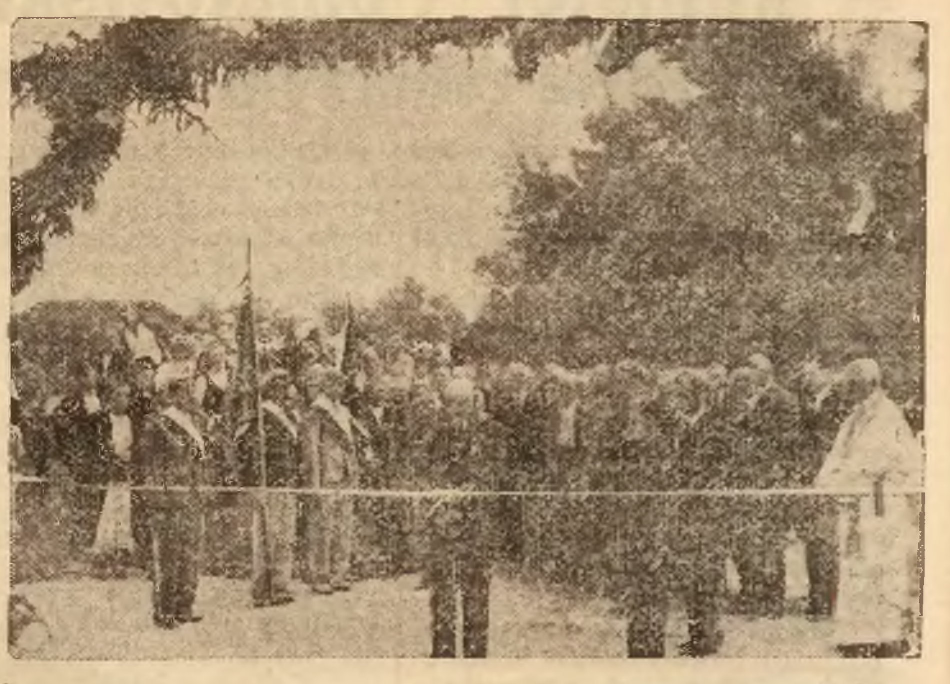
Biblioteka troszczy się również o młodzież szkolną, gdyż znając słabe zaopatrzenie bibliotek szkolnych, sprowadza książki specjalnie zalecane przez Minist. WR i OP dla starszych klas szkoły powszechnej. Dzięki temu bibl. cieszy się również powodzeniem u młodzieży szkolnej.

W ub. roku bibl. tworzy komplety ruchome po 50 tomów, które wysyła do dalej położonych miejscowości. Szafki na książki robią bezpłatnie Strzelcy z oddz. Leonpol pod kierownictwem szefa oddz. Spicewicza Jana.

Jak dalece bibl. przyczyniła się do pomocy w niesieniu oświaty niech świadczy fakt następujący. W ub. roku na hasło „Nie damy armii ani jednego analfabety" rzucone przez ZNP, nauczycielstwo zaczęło organizować kursy dla przedpoborowych. W leonpolskim rejonie szkolnym analfabetów nie było... wszyscy przedpoborowi okazali się członkami biblioteki już od chwili ukończenia miejscowej szkoły powszechnej.

Bibilioteka leopolska kończy owocnie swoją dziesięcioletnią działalność. **O. W.**

Studenci budują drogę



Zdjęcie przedstawia uroczyste otwarcie 1750 mtr. drogi w Tarakańcach zbudowanej przez studentów Uniw. Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Otwarcia drogi dokonał jak donosiliśmy, Marszałek Sena-tu Aleksander Prystor, przecinając symboliczną wstęgę.

Scalenia w wojew. nowogródzkim

W dniu 28 ub. m. odbyło się w Nowogródku posiedzenie Wojew. Komisji Ziemskiej, która m. in. zatwierdziła po wprowadzeniu pewnych zmian projekty scalenia gruntów wsi: Aczukiewicze, Kopaszczewo, Słoboda, Rewiatycze, Hołyń, Skrzyszewo części gruntów wsi Kupisk, Nowosiółki m-ka Lubcz, maj. Lubcz, wsi Zastodole oraz części gruntów wsi Kajszówka, pow. nowogródzkiego.

Szosa
Nieśwież — Baranowicze

Rozpoczęto budowę nowej bitej szosy z Nieświeża do Baranowicz. Połączenie w przyszłości tych dwóch miast ożywi wybitnie ruch handlowy i wpłynie tym samym na rozwój gospodarczy nadgranicznego miasta Nieświeża. Powiat nieświeski posiadający najlepsze gleby w wojew. nowogródzkim będzie miał pełne możliwości zbytu produktów rolnych na rynkach miast, położonych w szerszym promieniu.

Jesienne podkarmianie pszczół

Wojewódzka Sekcja Pszczelarska Woj Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Wilnie zawiadamia wszystkich pszczelarzy na terenie woj. wileńskiego, że cukier dla podkarmiania pszczół w okresie jesiennym po zniżonej cenie będzie można nabyć w Okręgowych T-wach Organizacyj i Kółek Rolniczych każdego powiatu woj. wileńskiego — w cenie 45—50 groszy za kilogram.

Zamówienia wraz z zadatkami należy już składać w Okręgowych Tow. Org. i Kółek Rolniczych swojego powiatu i jak najwcześniej, gdyż okres wydawania cukru jest ograniczony.

Pszczelarze, którzy nabyli cukier w okresie wiosennym po dwa kg na jeden pień pszczół, w sezonie jesiennym mogą korzystać tylko na roje nowe, utworzone w okresie letnim.

W Okręgowym Tow. Org. i Kółek Rolniczych swojego powiatu należy złożyć zaświadczenie z gminy lub magistratu o ilości posiadanych pni pszczół, oraz pieniądze na cukier.

KRONIKA

WRZESIEŃ 2 Czwartek	Dziś Stefana Kr. Węg. Jutro Bronisławy P. Wschód słońca — g. 4 m 28 Zachód słońca — g. 6 m 10

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 1 IX 1937. r.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura średnia + 14
Opad —
Wiatr: półn-wschodni.
Tendencja: lekki wzrost.
Uwagi: Pogodnie.

NOWOGRÓDZKA

— **Wojewoda nowogródzki zatwierdził Targowiskową Komisję Nadzorczą** w Nowogródku w następującym składzie: przewodniczący — p. St. Brochocki, zast. przew. M. Białkowski, członkowie pp: Sienkiewicz Stanisław, Szymel Stanisław, Zienkiewicz Józef, Zbieg Kucharski Mieczysław i Bryński Jan.

— **Konkurs.** Staraniem Sekcji Towarzyskiej Stowarzyszenia Rodziny Urzędniczej Koła Powiatowego w Nowogródku, zostaje urządzony konkurs literacki na **„Najdowcipniejszego człowieka Nowogródka"**. W związku z powyższym sekcja zwraca się z propozycją wzięcia licznego udziału w konkursie osób zamieszkałych w Nowogródku. Felietony i artykuły na powyższy temat, zaopatrzone godłem, prosimy składać w terminie do dnia 15 września 1937 roku włącznie na ręce Sekretarza Zarządu Koła p. Białka, w zaklejonych kopertach t. j. w oddzielnych kopertach prace podpisane godłem i w oddzielnych kopertach nazwisko i imię autora.

Otwarcie konkursu nastąpi dnia 23 września 1937 roku. Czas i miejsce publicznego sądu konkursowego będzie podane do wiadomości osobnym komunikatem.

Przewidują się dla autorów liczne nagrody.

— **Chleb ze stęchłej mąki.** Od kilku już dni niemal wszystkie żydowskie piekarnie w Nowogródku sprzedają chleb 55 proc. zalatujący stęchlizną, przyczym ceny nie są wcale obniżone. Czy nie ma na to rady?

LIDZKA

— **Na stanowisku komendanta powiatowego P. P.** w Lidzie nastąpiły przed kilku dniami zmiany personalne. Dotychczasowy kom. Zdzisław Tomasz Eliaszewicz powołany został do Komendy Wojewódzkiej P. P. w Brześciu nad Bugiem. Do Lidy natomiast przybył kom. Wacław Jan Henrych z Kielc.

— **Powodzenie akcji ogródków działkowych.** Przeprowadzony przez Towarzystwo Ogródków Działkowych w Lidzie konkurs na najlepiej uprawiony ogródek warzywny przyniósł nieoczekiwany rezultat. Oto zaczęły napływać liczne prośby mieszkańców Lidy o przyznanie działek na ogródki na rok przyszły. Komitet, mając na celu podniesienie poziomu uprawy warzywnictwa w roku bież. posiadał 148 ogródków działkowych z których korzystały rodziny bezrobotnych. Ogródki te powstały na leżących dotychczas odłogiem bagnach i nieużytkach, które dzięki zastosowaniu najnowszych metod agrarnych dały wprost nieoczekiwany urodzaj, co wielu mieszkańców Lidy zachęciło do uprawy warzywnictwa pod kierownictwem Towarzystwa Ogr. Działkowych. Należy więc przypuszczać, iż w roku przyszłym liczba ogródków działkowych w Lidzie podwoi się, a w ten sposób znajdujące się w obrębie miasta rozległe tereny nieużytków zostaną nale życie wykorzystane.

— **Pożar.** 30 ub. m. w nocy spaliła się na szkodę Heleny Kajzerling z maj. Jurszyszki gm. ejszyskiej szopa z sianem. Szkody wynoszą ok. 2 tys. złotych.

Zachodzi przypuszczenie że miało tu miejsce podpalenie z zemsty. Helena Kajzerling bowiem przed kilkoma dniami miała zatarg z jednym z wieśniaków

Zatarg ten skończył się wówczas bójką, w której Kajzerling doznała złamania ręki.

— **Nie jest przyjemną rzeczą** nie zastać rano, gdy się człowiek budzi, spodni tam, gdzie się je wieczorem położyło. Taka niespodzianka spotkała Mendela Reźnika zam. w Lidzie przy ul. 3 go Maja Nr. 86. Pół biedy, jeżeli wypadek taki ma miejsce na skutek rodzinnego żartu, lub w wyniku przeprowadzania nocnego porządku. W tym wypadku sytuacja przedstawiała się dla wypoczywającego twardym snem Mendela Reźnika gorzej. Miała tu bowiem miejsce kradzież. Złodziej w nocy wszedł do mieszkania przez okno i zwędził spodnie. W spodniach był portfel, zawierający 256 zł. gotówką, weksle i dokumenty osobiste.

— **Kradzież szyn.** Przy stacji kol. Gawie skradzione zostały z nieczynnej linii kolejki wąskotorowej 3 przęsła szyn wraz z podkładami. Skradzione szyny znaleziono w Lipniszkach niedaleko stacji, ukryte w polu.

— **Skazanie za nielegalne uprawianie praktyki lekarskiej.** Sąd Grodzki w Lidzie skazał ks. Kazimierza Wańkowicza na 500 złotych grzywny z zamianą na 10 dni aresztu za nielegalne uprawianie praktyk lekarskiej.

ŚWIĘCIAŃSKA

— **Zmiana na stanowisku dyr. gimn. w Święcianach.** Ustąpił dyrektor gimnazjum w Święcianach wileńskich p. **Antoszczuk.**

Na jego miejsce powołany został dotychczasowy dyrektor w Mołodecznie p. **Luro.**

— **Budowa szkół powszechnych im. Marszałka Piłsudskiego** w pow. święciańskim została ukończona W dniu rozpoczęcia roku szkolnego wszystkie nowo wzniesione budynki w liczbie 14 będą oddane do użytku władz szkolnych. (Ter)

— **Podniesienie wydajności łąk** w gospodarstwach rolnych jest troską władz i instytucyj. Min. Roln. i Ref. Roln. za pośrednictwem Izb Rolniczych udziela 5-letniego kredytu na wzorowe zagospodarowanie łąk, w postaci doborowych nasion traw i nawozów sztucznych. Ponadto każdy pożyczkobiorca ma stałą bezpłatną poradę agronoma. Pożyczka przy oprocentowaniu 3 proc. może być przyznana rolnikom na zagospodarowanie nie więcej 5 ha rocznie zmeliorowanych łąk.

Na terenie pow. święciańskiego szczegółowych informacyj udzielają: KKO w Święcianach, Powiatowy OTK i KR oraz rejonowi agronomi.

— **Przeniesienie posterunku P. P. z Kowalczuk.** Od dłuższego czasu mówi się o przeniesieniu Posterunku P. P. z Kowalczuk do Szumska. Kowalczuki walczyły o pozostawienie Post. P. P. na miejscu, w drodze składania podań do odnośnych władz. Tymczasem jak słychać, posterunek ma być przeniesiony.

Mieszkańcy Kowalczuk są tym obrotem sprawy zaniepokojeni. Kowalczuki bowiem są ruchliwym ośrodkiem robotniczym, a wiadomo, jak to bywa z robotnikami, czasem podpiją sobie i zdarzają się bójki. Źle jest wówczas, gdy nie ma w pobliżu policjanta. **A. P.**

MOŁODECZAŃSKA

— **Sekretariat organizacji miejskiej OZN** w Mołodecznie jest czynny dla interesantów w każdy wtorek, czwartek oraz sobotę od godz. 16—18. Sekretariat mieści się przy ul. Dworcowej Nr. 8 w Mołodecznie.

— **Na pomoce naukowe dla szkoły w Lebiedziewie.** 29 sierpnia zostało odegrane przedstawienie w remizie strażackiej staraniem miejscowego zespołu amatorskiego. Licznie zebrana publiczność z entuzjazmem oklaskiwała i obsypała kwiatami swoich amatorów za doskonale odtworzone role w operetce „Werbel domowy" i w kom. „Święć się, święć wieku młody".

Zysk z przedstawienia około 80 zł. przeznaczono na zakup pomocy naukowych dla miejscowej szkoły powszechnej.

Społeczeństwo lebiedziewskie stara się o wyposażenie swojej szkoły w potrzebne pomoce naukowe, która należy również do szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, lecz budowana jest wyłącznie przez tutejsze społeczeństwo, przy pomocy T-wa P. B. P. S. P.

— **1317 zł. na PCK.** Dnia 29 bm. Zarząd Oddziału PCK w Mołodecznie odbył zebranie likwidacyjne „Tygodnia PCK" w powiecie. Ustalono, że w czasie „Tygodnia" imprezy dochodowe dały w sumie 1.317 zł. dochodu.

BRASŁAWSKA

— **Kursy Pszczelarskie w pow. brasławskim.** Staraniem Powiatowej Sekcji Pszczelarskiej przy OTO i KR w Brasławiu i przy udziale prelegenta pszczelniczego z Wojewódzkiego T-wa Org. i Kółek Rolniczych w Wilnie —na terenie pow. brasławskiego we wrześniu rb. odbędą się kursy pszczelarskie połączone z lustracjami pasiek w następujących miejscowościach:

11-go Nowy Pohost w lokalu gminy godz. 10; 12-go Miory w lokalu gminy godz. 11 r.; 13-go Druja w lokalu gminy godz. 11 r.; 14-go Obabie Wielkie k. Drujska w szkole godz. 11; 15-go Brasław w szkole powszechnej godz. 13-ta; 16-go Grytuny w szk. powsz. 11 r.; 17-go Rymszany w lokalu gminy godz. 11 r.

Na kursach omawiane będą również sprawy zbytu miodu.

— **Przygotowania do tygodnia LOPP.** 30 ub. m. odbyło się w Brasławiu zebranie organizacyjne Powiatowego Komitetu obchodu 14 Tygodnia LOPP na terenie pow. brasławskiego.

Na zebraniu wyłoniono Wydział Wykonawczy Komitetu oraz trzy sekcje: organizacyjno-propagandową, finansową i imprezowo-dochodową.

— **Odbyło się w Brasławiu walne zebranie członków Spółki wodnej brasławskiej,** na którym uchwalono budżet w wysokości 20.100 zł. przeważnie na konserwację rowów, kolaudację i dochodzenia wodno-prawne.

Poza tym zmieniono statut Spółki, dodając nowy punkt, mocą którego działalność spółki obejmie sprawy zagospodarowania obszarów osuszonych oraz eksploatację gospodarstw rybnych.

BEZDAŃSKA

— **Pożegnanie kier. szkoły.** Onegdaj społeczeństwo bezdańskie żegnało długoletniego kier. miejscowej szkoły powsz. p. Karola **Legenego,** który zmuszony był przenieść się do innego kuratorium z powodu nagłej śmierci rodziców i objęcia po nich marnującej się ojcowizny.

W ciągu lat 9 zaskarbił tu sobie p. L. wielkie zaufanie u ludności, był lubiany i szanowany. Pracował w kilku organizacjach społecznych, a nade wszystko w pododdziale ZS jako komendant. Był inicjatorem budowy 3 kl. szkoły im. Marsz. Piłsudskiego (obecnie ukończonej), następnie kaplicy, którą ufundował sąsiad Bezdan p. min. Kościałkowski.

P. Legeny będąc jeszcze uczniem gimnazjalnym walczył o niepodległość Polski w latach 1918—1920 i pragnął zawsze Jej wielkości. To też ludność Bezdan żegnała go z żalem. wspomnienia zaś o Nim zostaną na długo.

Była to piękna sylwetka nauczyciela-społecznika na wsi wileńskiej i przykład dla innych.

P. Legenemu życzymy na nowym miejscu dalszego powodzenia.

J. Hopko.

NIEŚWIESKA

— **Rolnicy nadgranicznej gminy Łań** powiatu nieświeskiego zorganizowali spółdzielnię spożywców. Udział członkowski wynosi 25 zł. Dotychczas spółdzielnia posiada już ponad 100 udziałowców.

— **Gminy wyznaniowe żydowskie** w Nieświeżu, Snowiu i Zaostrowieczu zebrały od swych członków 500 zł. Suma ta została przeznaczona na pomoc dla pogorzelców m. Klecka.

— **W związku z koniecznością dokarmiania rojów pszczelich** we wszystkich pasiekach na terenie powiatu nieświeskiego, pszczelarze sprowadzili przez OTO i KR w Nieświeżu większe zapasy skażonego cukru. Cukier dla podkarmiania pszczół po 55 gr za kg mogą nabywać tylko członkowie sekcji pszczelarskiej. Na terenie powiatu jest kilka punktów sprzedaży skażonego cukru dla pszczół.

— **Mieszkańcy Klecka — swym sąsiadom pogorzelcom.** Mieszkańcy miasta Klecka pow. nieświeskiego niedotknięci klęską pożaru zebrali między sobą kwotę zł. 1000. Pieniądze te przekazali jako pomoc doraźną swoim sąsiadom zniszczonym klęską pożaru.

— **Powiatowa Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich w Nieświeżu** ma 31 Kół w terenie, które zrzeszają 590 członków KGW. Oprócz konkursów gospodarstwa domowego prowadzą zebrania świetlicowe z zakresu wiedzy rolniczej i wychowania obywatelskiego. Każde Koło prenumeruje szereg pism gospodarczo-rolniczych. Przedstawienia amatorskie, wieczornice i zabawy taneczne urządzane przez Koła cieszą się powodzeniem i dają spore dochody.

KRONIKA

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikcwa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (św. Jańska 2)) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

OSOBISTA

— **Z dniem 1 września 1937 roku** obowiązki Dyrektora Banku Towarzystw Spól dzielczych SA. oddział w Wilnie objął p. Edmund Gronau.

MIEJSKA.

— **Najbliższe plenarne posiedzenie Rady Miejskiej**, pierwsze pc feriach letnich, Zarząd miasta zamierza zwołać na 16 bm.

Przed posiedzeniem Rady zwołane zostaną posiedzenia radzieckich komisyj Finansowo Gospodarczej i Technicznej.

— **Likwidacja świetlnych słupów reklamowych.** Wobec tego, że świetlne słupki reklamowe na ulicach m. Wilna swym nieestetycznym wyglądem i reklamami stojącymi na niskim poziomie wykonania szpecą jedynie perspektywę ulicy i tak już przeładowanej kioskami tytoniowymi Magistrat na ostatnim posiedzeniu odmówił Związkowi Propagandy Turystyki dalszej eksploatacji wspomnianych słupków reklamowych i postanowił w najbliższym czasie je zlikwidować.

— **Zamiana posesyj.** Zarząd Miejski postanowił dokonać zamiany posesji przy ul. Smoleńskiej 15, będącej w rękach prywatnych tytułem prawa wieczysto-czynszowego, na posesję miejską przy ul. Piłsudskiego 51. Celem powyższej tranzakcji jest dążność zarządu miasta do powiększenia terenów przyszłych Targów Północnych, do których wspomniana posesja przylega.

— **Gdzie stanie chłodnia!** W związku z projektowaną budową chłodni w Wilnie Zarząd Miejski postanowił nabyć nieruchomość przy ul. Piłsudskiego 44.

— **Wiercenia próbne przed budową studni artezyjskich.** Przewiduje się wzrost zapotrzebowania wody w mieście. Dzięki stałej rozbudowie sieci wodociągowej dotychczasowe miejskie studnie artezyjskie niebawem nie będą już w stanie podołać zwiększonej konsumcji wody. Powstaje przeto zagadnienie budowy nowych studni wzgl. uzyskania wody z górnego biegu Wilii. Zdaniem inżynierów wodociągowców woda artezyjska jest właściwsza dla zaopatrywania miasta. Celem budowy nowych studni artezyjskich należy przeprowadzić próbne wiercenia. Dotychczas najgłębsze wiercenie w Wilnie dokonane było za czasów okupacji niemieckiej na głębokości 150 mtr. Wydział Wodociągowy zarządu miejskiego dla dokładnego zbadania terenu zamierza przeprowadzić badania wiertnicze na głębokości 300 mtr.

— **Stypendia miejskie.** Zarząd miejski w Wilnie przyjmować będzie do dnia 10 września rb podania o przyznanie stypendiów miejskich dla uczniów szkół średnich zawodowych, liceów ogólnokształcących i pedagogicznych, oraz studentów USB i młodzieży kształcącej się w zakładach naukowych zamiejscowych tych typów, których Wilno nie posiada. Stypendia przyznawane będą jedynie stałym mieszkańcom Wilna pozostającym w ciężkich warunkach materialnych.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dwuletnie Żeńskie Liceum Gospodarcze ZPOK** w Wilnie daje młodzieży żeńskiej niewyzyskany dotychczas fach. Zapisy w Sekretariacie ZPOK Jagiellońska 3-5 m. 3 od godz. 10 do 12.

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych** Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP w Wilnie zawiadamia, że wykłady na Kursach wznawia się 3 września o godz. 17.

Zapisy i informacje udziela się codziennie godz. 17—18 w lokalu gimn. Zygmunta Augusta w Wilnie.

— **Przedszkole** przy Państwowym Seminarium Ochroniarskim im. M. Konopnickiej w Wilnie przyjmuje dzieci w wieku od 3 do 7 lat. Zapisy dnia 31 sierpnia i 1, 2, 3 września od godziny 10-ej do 14. w kancelarii przedszkola—ul. Suwalska 1 róg Zakretowej.

— **Konserwatorium Muzyczne im. M. Karłowicza** w Wilnie uprzejmie komunikuje, że nabożeństwo z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego odbędzie się w piątek dnia 3 września rb. o godzinie 7-ej rano w kościele św. Jana.

— **Bursa Żeńska ZPOK** przyjmuje uczenice ze szkół powszechnych, gimnazjum i liceum, Bazyliańska 2 m. 20, tel. 16-25.

HARCERSKA

— **Czuwaj!** Uwaga! Rada Drużyny 9 odbędzie się w sobotę 4 bm. o godz. 3 pp. na przystani szkolnej. Obecność druhów konieczna.

Opieka rodzinna nad dziećmi

Ostatnio Zarząd miasta wprowadził w życie nową formę opieki nad podrzutkami i dziećmi, nie mającymi domu. Jest to tak zwana opieka rodzinna. Bezdomne dzieci oddawane są na utrzymanie poszczególnym rodzinom które wyrażą na to zgodę. Za utrzymanie dziecka Zarząd miejski opłaca pewną kwotę. Podobno nowa forma opieki nad „bezprizornymi" daje dobre rezultaty, dzieci czują się znacznie lepiej niż w przytułkach.
Omówieniu sprawy opieki rodzinnej nad opuszczonymi dziećmi ma być poświęcone specjalne posiedzenie radzieckiej Komisji Opieki Społecznej. Posiedzenie to ma się odbyć w przyszłym tygodniu.

Zatrucie kiełbasą

55-letni Feliks Wojciul (Pokój 6) uległ wczoraj poważnemu zatruciu po spożyciu nieświeżej kiełbasy.

Wyprawa „Zuchowatych"

Dnia 30 ub. m. zakończyła się pierwsza wyprawa wodna „Drużyny Zuchowatych" 9 Wil. Druż. Harc.

„Zuchowaci" pod wodzą druha B. Adamowicza, dnia 10 sierpnia rozpoczęli swój pierwszy od czasów istnienia drużyny spływ. Pierwsze uderzenia wioseł były poświęcone Warszawie, do której też po dniach pełnych przygód dopłynęli pełni humoru i werwy. Tydzień spędzony w stolicy pozwolił „Zuchowanym" obejrzeć jej piękno oraz wszystkie zabytki. Biorąc pod uwagę to, że 9-ka nie jest drużyną żeglarską, trzeba złożyć gratulacje za ten wyczyn i życzyć jej powodzenia w dalszej pracy!

Likwidacja jednodniowego strajku w fabryce dykt

Donosiliśmy wczoraj, że w fabryce dykt przy ul. Ponarskiej wybuchł strajk robotników. Zastrajkowało 300 robotników, którzy okupowali fabrykę.

Wczoraj za pośrednictwem Inspektoratu Pracy strajk został zlikwidowany.

Nowa restauracja

W lokalu dawnego „Bukietu" przy ul. Mickiewicza nr. 7 został wczoraj otwarty nowy zakład restauracyjny „Gastronomia".

Estetyczny wygląd lokalu, dobra kuchnia, wykwalifikowana obsługa i względnie niskie ceny, wróżą nowej chrześcijańskiej placówce powodzenie.

TEATR i MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś o godz. 8 m. 30 słynny balet PARNELLA na żądanie miłośników tańca wystąpi w pierwszym programie, który zyskał ogólne uznanie i zachwyt publiczności.

Ujrzymy więc: Wieczór panieński, Lajkonik krakowski, Zaloty, Zmysły i praca, Marionetki, Umarł Maciek umarł, Wesele łowickie, Łucznik, Tańce góralskie, Maski, Dożynki, Roztańczona baba.

Orkiestra pod dyr. Wiehlera.

— We wtorek najbliższy wejdzie na repertuar Teatru „Lutnia" świetna operetka „RÓŻA STAMBUŁU" w reżyserii B. Folańskiego. W operetce tej ukaże się po raz pierwszy świeżo pozyskany A. Iżykowski wybitny wodewilista. Poza tym udział bierze cały zespół. Przy pulpicie W. Szczepański.

— Z OKAZJI 5-LECIA TEATRU „LUTNIA" Kierownictwo Teatru Muzycznego „Lutnia" złożyło na ręce przewodniczącego komisji teatralnej 1000 BILETÓW TEATRALNYCH do dyspozycji p. Prezydenta miasta z okazji 5-lecia tego Teatru.

Nagły zgon 23-letniej fryzjerki teatralnej

Wśród mieszkańców ulicy Krakowskiej wywarł wielkie wrażenie nagły zgon 23-letniej fryzjerki teatralnej Heleny Wierzbickiej zam. przy ulicy Krakowskiej 10.

Po powrocie z miasta do domu Wierzbicka nagle zasłabła i zanim przybyło pogotowie — już nie żyła.

Okradł dwa przedziały drugiej klasy

Bezczelnej kradzieży dokonano wczoraj na terenie dworca kolejowego. Nieznany złodziej przedostał się do wagonu drugiej klasy i skradł stamtąd pluszowe obicie oraz firanki wagonów, ogólnej wartości 260 zł.

Złodziejowi udało się umknąć. (c).

Wiadomości radiowe

RADZIWIŁŁ „PANIE KOCHANKU".

Radziwiłł „Panie kochanku", pan na Nieświeżu „cum bovis, lasis et graniciebus" jest postacią niemal anegdotyczną. Wiele osób o nim słyszało, nie zdając jednak sobie sprawy z tego, kiedy właściwie żył, jaką przejawiał działalność. Sylwetkę tego polskiego „barona Münchausena" nakreśli we czwartek 2 września o godz. 18,10 felieton Wandy Dobaczewskiej, wygłoszony w cyklu „Typy i oryginały".

POLSKIE RADIO NA TARGACH WSCHODNICH.

Polskie Radio bierze udział w tegorocznych Targach Wschodnich pod hasłem zbliżenia radiosłuchacza do mikrofonu i radiofonizacji Ziemi Czerwieńskiej. Założenia te stara się zrealizować w dwuch pawilonach: w studio radiowym i w zradiofonizowanej świetlicy.

Studio radiowe mieści się w pięknym pawilonie, znajdującym się niedaleko potężnych masztów radiostacji. Publiczność ma tu możność wejrzenia za kulisy radiowe, przyjrzenia się choć w części pracy artystycznej i technicznej, związanej z audycjami. Mikrofony różnych systemów, amplifikatornie i inne urządzenia, nieznane na ogół przeciętnemu słuchaczowi budzą duże zainteresowanie. Ze studia nadawane są popołudniu audycje tak w zasięgu lokalnym, jak i ogólnopolskim. Publiczność zgromadzona na dużym placu przed pawilonem, może nie tylko słyszeć, ale i widzieć Szczepka i Tońka, Strońcia, Wesołą Piątkę, zespół Seredyńskiego, revellersów, konferensjerów, w ogóle wszystkich prawie artystów, znanych radiosłuchaczom dotychczas tylko z głośników czy słuchawek. Wykresy zaznajamiają zwiedzających studio z rozwojem radiofonii, a artystycznie wykonane gablotka uzmysławia im, czym jest radio dla ludzi, przykutych chorobą do łóżka i jak imponujące wyniki dala popularna akcja „Radio-chorym". Projektowana jest również ciekawa impreza: przesyłanie osobiście pozdrowień z Targów Wschodnich za pośrednictwem radia.

W pobliżu studia, po przeciwnej stronie alei — domek, a przy nim rozwieszona na dwuch słupach antena. To zradiofonizowana świetlica, urządzona przez Rozgłośnię i Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju. Komitet ten, który powstał we Lwowie z początkiem bieżącego roku jednoczy w sobie 17 organizacyj społecznych, działających na terenie Małopolski Wschodniej.

Celem Komitetu jest skoordynowanie wysiłków poszczególnych organizacyj, dążących do zradiofonizowania swych świetlic w zrozumieniu wielkiego znaczenia radia w pracy oświatowej.

Wyniki akcji radiofonizacyjnej są wcale pokaźne. Wystarczy nadmienić, że np. Towarzystwo Szkoły Ludowej ma już około czterystu odbiorników w swych świetlicach, a Zw. Strzelecki prawie czterysta.

W budynku świetlicowym odbywać się też będzie pokaz popularnych odbiorników, które dzięki niskiej stosunkowo cenie nadają się do radiofonizacji świetlic — przede wszystkim wiejskich. Wprawdzie nie stworzono jeszcze u nas tak taniego typu odbiornika popularnego, jaki istnieje np. w Niemczech, pokaz ten jednak choć skromny, dowodzi, że jesteśmy na najlepszej drodze ku temu celowi.

Wystawa Polskiego Radia na Targach Wschodnich zainteresuje niewątpliwie tak radiosłuchaczy, jak i tych, którzy zamierzają wstąpić w ich szeregi.

RADIO

CZWARTEK, dn. 2. IX. 1937 r.

6,15 — pieśń por.; 6,18 — gimnastyka, 6,38 muzyka; 7,00 — dziennik poranny; 7,10 muzyka 8,00 — 11.57 — przerwa.

11,57 Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — dziennik południowy; 12,15 — Czego nas uczy wymarzanie ozimin — pog.; 12,25 — koncert orkiestry Marynarki Wojennej; 13,00 — muzyka popularna; 14,05 — 15,00 — przerwa.

15,00 — chwilka jazzu; 15,10 — życie kulturalne; 15,15 — „Dzień autora", nowela Włodzimierza Perzyńskiego; 15,25 — Wil. poradnik sportowy; 15.30 — muzyka wokalna; 15.45 wiad. gospod.; 16.00 Na siodełku motocykla — pog.; 16,15 — utwory Franciszka Liszta; 16,40 — Lekcja o dobrym współżyciu; 16,55 — Polska Kapela Ludowa; 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 — chwilka litewska; 18,10 — „Radziwiłł Panie Kochanku" — felieton Wandy Dobaczewskiej 18.20 — muzyka staropolska; 18.40 — program na piątek; 18.45 — Wil. wiad. sport.; 18.50 — Pogadanka aktualna; 19.00 — Teatr wyobraźni „Świt, dzień i noc"; 19.40 — pogad. akt.; 19.50 wiad. sport. 20.00 — polska muzyka ludowa i rozrywkowa, w przerwie ok. 20.45 dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze; 21,45 — Dni powszednie państwa Kowalskich; 22.00 — recital śpiewaczy Umberto Macnez'a; 22.50 — ostatnie wiadomości; 23.30 — Tańczymy, w przerwie, ok. 23,10 — „Fraszki na dobranoc", 23,30 zakończenie programu.

KINA I FILMY

„TAJNY PLAN"
(Pan)

Nie jest to typowo kryminalny film. Szablon wymaga, aby w pierwszych scenach padł trupem statysta, żeby przez dwie godziny sprawcy szukała nieudolna policja — i żeby wreszcie rzecz genialnie rozwiązał jakiś domorosły talent. No i naturalnie w międzyczasie wiele fałszywych tropów i trochę śmiechu.

„Tajny pan" daleko odbiegł od tego szablonu, a że daje wartości inne — można go uważać za film ciekawy i nieprzeciętny. Ukradziono tajemnicę wojskową. Podejrzenie pada na oficera „państwa ościennego". Dwie policje walczą teraz o tę dzielną i szaloną głowę. Sensacja umiejscowiona jest w tym filmie inaczej, niż normalnie w filmach detektywistycznych. Policji naturalnie „lecą z rąk" nici i poszlaki — tym arcypryciarzem jest tu jednak sam „nieboszczyk", który na odczepnego „zgadza się" na zamach i nekrolog aby tym swobodniej demaskować szwarccharaktery i odnaleźć całą szajkę handlarzy tajemnicami sztabowymi.

Akcja ze względu na specyficzne środowiska jest trochę „trudna". „Tajny plan" zrobiono jednak tak starannie, tak ciekawie obsadzono role — że ogląda się film z prawdziwą przyjemnością. Dużym odprężeniem dla nagromadzonego niepokoju jest wielka zręczność w neutralizowaniu „grozy" humorem i sytuacyjnym dowcipem.

Typy są mocno zindywidualizowane, ciekawe — we wszystkim znać nieamerykańską lekką rękę reżysera i dobre oko operatora. Zdjęcia plastyczne, jasne, sceny dobrze wytrzymane.

Jean Murat ładnie wygląda w mundurze, a rolę ochranianego bóstwa traktuje z humorem, zdecydowanie nie tracąc głowy.

Nad program kreskówka, bełkocący PAT z zupełnie niezrozumiałym tekstem mówionym oraz „Sobótki", nieprawdziwe w strojach, przefantazjowane w pomyśle i zwulgaryzowane w wykonaniu. Koszmar!

wab.

KONRAD TRANI 5

ZEMSTA

Piotr sięgnął więc znów po cutter i zabrał się do powiększania otworu. Potem wyłowił z sejfu pięć wielkich kasetek. Otworzył je. Cudownie! Znał się na precjozach dość słabo, ale odrazu widziało się, że połów jest wyjątkowo udany. Na ciemnym aksamicie lśniły kusząco szlachetne kamienie. Sznur pereł mienił się wspaniale w świetle ślepej latarki.

— Cudne, cudne... — mruczał z zachwytem Piotr, wrzucając z powrotem puste kasetki do sejfu.

Potem zabrał się do roboty nad doprowadzeniem wygiętej płyty do względnego porządku. Postanowił wyporządzić jako tako mechanizm, zamaskować sejf z powrotem drewnianemi drzwiczkami i zwiać. Kamienie spoczywały już w głębokich kieszeniach jego płaszcza.

Madeleine krążyła niezmordowanie po cichej uliczce, nie tracąc ani na chwilę z oczu willi Mosbacha

Upłynęło pół godziny. Jeśli sejf okazał się rzeczywiście taki staromodny, jak Pierre przepowiadał, należało się spodziewać, że lada chwila skończy.

Nad ulicą wisiała lekka mgła. Zaczął mżyć drobny deszczyk. Madeleine nie była z tego zadowolona, ponieważ w tych okolicznościach ktoś mógł zwrócić uwagę, że młoda, elegancka dama spaceruje w najlepsze przy takiej pogodzie.

Jak dotychczas, minęło ją zaledwie troje ludzi, w tem dzielnicowy, dokonywujący nocnego obchodu. Wszystkim śpieszyło się bardzo i Madeleine szczęśliwie uniknęła ich spojrzeń.

Deszcz gęstniał i siekł coraz bardziej. Madeleine schroniła się wreszcie do bramy domu, położonego naprzeciw willi Mosbacha. Na ulicy panowała martwa cisza. Dlaczego Pierre tak długo bałamuci? Niebawem skończą się przedstawienia w teatrach i w kinach, a wówczas ruch ożywi się z pewnością.

Naraz wdarł się w ciszę miarowy turkot silnika samochodowego. Jednocześnie niemal wyłoniło się z bocznej ulicy jakieś auto...

Madeleine jak błyskawica przemknęła przez jezdnię...

Auto zwolniło biegu, zazgrzytały hamulce. A kiedy pan Mosbach stanął na chodniku, wpadł dosłownie w ramiona młodej damy.

— Najuprzejmiej przepraszam! — bąknął zmieszany, usiłując wyczarować na swoich grubych wargach uśmiech pełen wdzięku.

Nigdy jeszcze ślepy przypadek nie dał mu ujrzeć równie pięknej kobiety!

Wielkie, czarne oczy patrzyły na niego z przestrachem.

— Oh, je me suis égarée... — szepnęła samotna piękność.

— Oh, vous êtes française?! — rozpromienił się Mosbach, który władał doskonale językiem Woltera

Dama spojrzała na niego z radosnem zdumieniem a potem odetchnęła z ulgą.

— Bogu dzięki — powiedziała — nareszcie człowiek, który mnie rozumie! Zbłądziłam w tych niemożliwych uliczkach. Szukam postoju taksówek. Jak można na to pozwolić, żeby wszystkie ulice wyglądały jednakowo? Doprawdy, niesposób odróżnić od siebie dwóch domów. Cała dzielnica zbudowana jest na jedno kopyto! Zdaje się, że przynajmniej od godziny biegam już w kółko i nie mogę się stąd wydostać! Zupełnie jak ci badacze podbiegunowi, którzy błądzili w pustyni lodowej!

— A dokąd pani zmierza, jeśli wolno zapytać? — zagadnął bankier.

— Wszystko jedno, byle dalej od tego pustkowia! — roześmiała się Madeleine. — No, oczywiście chcę wrócić do hotelu, który tak lekkomyślnie opuściłam. Mąż mój miał dziś wieczorem ważną konferencję, zechciało mi się odetchnąć świeżem powietrzem, wyszłam na miasto, obejrzałam jedną ulicę, potem drugą, no i w pewnej chwili okazało się, że nie wiem, gdzie jestem.

(D. c. n.).

Kurjer Sportowy

Na froncie lekkoatletycznym

Trener Stanisław Petkiewicz ma pełne ręce roboty. Na Pióromoncie jest ruch, jak rzadko kiedy. Młodzież wzięła się energicznie do pracy. Przyjemnie jest po prostu patrzeć, jak prowadzone są treningi lekkoatletów wileńskich.

W najbliższą niedzielę zorganizowana na zostaną na Pióromoncie propagandowe zawody lekkoatletyczne bez żadnych ograniczeń, to znaczy, że startować będą mogli stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Program tych zawodów jest wyjątkowo bogaty, bo przewiduje wszystkie biegi, łącznie z biegiem na 5 tysięcy mtr., trzy skoki i trzy rzuty. Prócz konkurencji panów odbędą się trzy konkurencje pań.

Zawody cieszyć się będą niewątpliwie powodzeniem. Może tak któryś z zawodników prowincjonalnych zaryzykowałby przyjechać do Wilna? Przede wszystkim z apelem tym zwracam się do zawodników Nowej Wilejki, którzy w ub. niedzielę mieli u siebie ciekawe zawody. Niestety, przeszkodził deszcz, ale mimo to ze brało się sporo widzów.

Prowincja interesuje się żywo sportem. Nie posiada, niestety, odpowiedniej ilości urządzeń technicznych, ani też trenerów. Zawody w Nowej Wilejce odbywały się na jakimś wstrętnym klepisku pełnym jam, — zarośniętym trawą itp. Słowem, trudno nazwać to boiskiem.

Wyniki techniczne tych zawodów no wowilejskich przedstawiają się następują co: 100 mtr. — Żejmo Władysław —12,8 sek. przed Krysiakiem i Michałowskim. Bieg na 3 tysiące mtr. 1) Krym Stanisław WKS Śmigły — 10 min. 11,1 sek. 2) Selewicz z Nowej Wilejki, który de facto zajął pierwsze miejsce, bo Krym biegł po za konkursem. Na dalszych miejscach znaleźli się: Krysiak, Jeromin, Dadełło i inni. Skok wzwyż 1) Żejmo — 154 cm; 2) Harasimowicz —149 cm; 3) Prachin 149 cm Poza konkursem zwyciężył Zieniewicz 164 cm przed Wojtkiewiczem 159 cm. Rzut oszczepem 1) Rymsza — 39.71; 2) Harasimowicz 37.19; 3) Gulbiński 37.03 Poza konkursem zwyciężył Wojtkiewicz 53.50 przed Zieniewiczem 47.64, Dziadulem 43.92. W pchnięciu kulą tylko 5-kilogramową zwyciężyli 1) Rymsza — 12,65 2) Bujwid 10.66; 3) Pasiński 10.40. Poza konkursem 1) Wojtkiewicz 15.85, 2) Zieniewicz 14.61. Zaznaczamy, że kula była 5-kilogramowa.

Skok w dal 1) Prachin — 5,32; 2) Żejmo 5,29; 3) Rymsza — 5,08. Poza konkursem 1) Zieniewicz 5,78; 2) Dziadul 5.46; 3) Wojtkiewicz —5,39.

Rzut dyskiem 1) Rymsza 27.70, 2) Malaronek 25.04; 3) Pasiński 23.54. Poza konkursem 1) Zieniewicz 36.52; 2) Wojtkiewicz 34.13; 3) Wasilewski 34.05.

Może tak i w innych miejscowościach prowincjonalnych udałoby się zorganizować zawody propagandowe z udziałem kilku czołowych zawodników wileńskich? Sprawą tą przede wszystkim zainteresować się powinny powiatowe komitety WF które żadnej nie wykazują działalności sportowej, a są przecież do tego powołane, żeby propagować sport i wychowanie fizyczne.

Jeżeli młodzież z prowincji nie będzie mogła przybyć do Wilna na zawody propagandowe, które rozpoczną się o godz. 10-ej to warto, żeby przynajmniej kilku bardziej utalentowanych zawodników przyjechało w dni powszednie na trening Petkiewicza. Treningi są bezpłatne. Wstęp na zawody mają wszyscy bez wyjątku. Treningi odbywają się codziennie od g. 16.30. Jest więc okazja nauczenia się. Warto z niej skorzystać. Petkiewicz w Wilnie zabawi jeszcze tylko dwa tygodnie. Należy pośpieszyć się. O treningach Petkiewicza przypominamy młodzieży szkolnej, która przybywa już do Wilna do szkół.

Petkiewicz będzie bardzo zadowolony jeżeli będzie miał jeszcze więcej chętnych do pracy sportowców. **J. N.**

KPW Śląsk (Katowice) — KPW Ognisko (Wilno)

Dziś, we czwartek dnia 2 bm. na boisku Makabi odbędzie się ciekawy mecz piłkarski między KPW (Katowice) — KPW (Wilno). Jak wiemy goście w ub. sobotę niezasłużenie przegrali z Makabi 3:2, a w niedzielę pokonali bezapelacyjnie Elektrit 4:1, wykazując dobrą technikę i zgranie. Mecz powyższych drużyn powinien wzbudzić dość duże zainteresowanie. Początek o godz. 4 pp.

O mecz Warszawa — Tallin w Boksie

Zarząd WOZB. otrzymał propozycję od bokserów estońskich rozegrania meczu międzymiastowego Warszawa — Tallinn.

WOZB. propozycję powyższą zaakceptował, proponując termin spotkania w pierwszej połowie stycznia 1938 r.

371 331 O. S.

Dziedziną sportu strzeleckiego zainteresowany jest każdy Polak, bez względu na przekonanie polityczne. Wielkie hasło: „Obrona Państwa“ — łączy wszystkich bez wyjątku i przyświecać będzie przyszłym pokoleniom.

Wielkie zrozumienie potężnego hasła znajdujemy w liczbach, które z każdym rokiem rosną. Gdy w roku 1934 błyszczało na piersiach Polaków tylko 273.173 odznak strzeleckich OS., — to w r. 1936 ilość ich prawie powiększyła się o 100.000 i wynosiła 371.331. Potroiły się ilości klubów strzeleckich, w których zaprawia się w strzelaniu każdy obywatel Polski ,od dziecka aż do starca. Dla strzelców nie ma określonego wieku.

W roku 1934 było tych klubów strzeleckich zaledwie 300 w całej Polsce, a w r. 1936 ilość ich potroiła się bo jest ich 960. Rocznie w całym kraju odbywa się około 4.000 zawodów strzeleckich. W strzelaniu propagandowym „10 strzałów ku chwale Ojczyzny“ w roku zeszłym wzięło udział 202.920 osób.

Tego roku nasze zawody w Wilnie o mistrzostwo wileńskiego strzeleckiego podokręgu odbędą się w dniach 17, 18 i 19 września r. b.

Wszelkich informacyj o okręgowych zawodach strzeleckich o mistrzostwo podokręgu wileńskiego udziela Komenda Grodzka Zw. Strzeleck., Mickiewicza 27, telef. 6—40.

Cram — Henkel mistrzami Stanów Zjednocz.

W Finale gry podwójnej panów o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych para niemiecka Cram — Henkel niespodziewanie zwyciężyła świetny double amerykański Budge — Mako 6:4, 7:5, 6:4. Warto nadmienić, że jest to pierwszy wypadek od roku 1919— zdobycia powyższego tytułu przez cudzoziemskich tenisistów.

Historia rekordu świata

Jak donosiliśmy w tych dniach biegacz amerykański Wooderson ustanowił nowy rekord świata w biegu na jedną milę ang. Z okazji tej notujemy krótką historię tego rekordu:

Pierwszy rekord świata ustanowił Anglik V. G George w r. 1881 wynikiem 4:18,4 min.

W 9 lat później, w r. 1894 r. Szkot Bacon poprawił wynik powyższy o 0,2 sek. W prawdzie w międzyczasie George uzyskał w roku 1886 wynik 4:12,7 min., czas ten jednak nie został nigdy oficjalnie uznany.

W r. 1895 wspomniany już Bacon poprawił znów wynik rekordowy na 4:17 min. W tym samym roku jednak biegacz amerykański Conneff zanotował wynik 4:15,6 min. Rekord ten pozostał nienaruszony przez 16 lat.

W r. 1911 Amerykanin Jones uzyskał 4.15,2 min., a w 1912 4:14,4 min.

W trzy lata później pojawił się wspaniały talent Tabera. Zawodnik ten w 1915 r. ustanowił nowy rekord dystansu wynikiem 4.12,6 min. Rekord pozostawał długo własnością St. Zjednoczonych i dopiero w roku 1923 słynny biegacz fiński Paawo — Nurmi ustanowił nowy rekord wynikiem 4:10,4 min.

Dopiero po 8 latach francuski biegacz Ladoumegue w 1931 r. wpisał własne nazwisko w tabelę tego dystansu wynikiem 4:09,2 min W 1933 r. nowy rekord świata ustanawia nowozelandczyk Lowelock — 4:07,6 min. W dwa lata później biegacz amerykański Cunningham poprawia rekord na 4:06.8 min. Ten ostatni wynik był właśnie przed kilkoma dniami szczęśliwie zaatakowany przez Woodersona.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 1 września 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I stand. 696 g/l	24.—	24.50
„	II „ 670 „	23.—	2350
Pszenica	I „ 730 „	30.—	31.—
„	II „ 710 „	28.—	29.—
Jęczmień	I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„	II „ 649 „ „	—	—
„	III „ 620,5 „ (past.)	17.50	18.50
Owies	I „ 468 „	21.—	22.—
„	II „ 445 „	19.—	20.—
Gryka	„ 610 „	—	—
Mąka pszen. gat.	I 0—65%	47.—	48.—
„ „ „	I-A 65—70%	46.—	46.50
„ „ „	II-A 65—75%	—	—
„ „ „	III 70—75%	30.—	30.50
„ „	pastewna	—	—
„ żytnia gat.	I 0—50%	36.—	36.50
„ „ „	I 0—65%	34.—	34.50
„ „ „	II 50—65%	—	—
„ „	razowa do 95%	25.50	26.—
Otręby pszenne miałkie przem. stand.		16.—	16.5ʼ
„ żytnie przem stand.		15.—	15.50
Łubin niebieski		—	—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.		—	—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 1 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	3.20	3.50
stołowe	3.10	3.40
solone	3.10	3.40
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.00	2.40
edamski żółty	1.80	2.20
litewski	1.55	1.80
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	4.50	0. 8
nr. 2	4.20	0.07½
nr. 3	3.90	0.07

Zamknięcie półkolonij letnich w Łodzi



W Łodzi odbyło się uroczyste zamknięcie półkolonij letnich zorganizowanych przez Zarząd Miejski w wielkich parkach 3-go Maja i Ludowym. Na uroczystości te przybył Prezydent m. Łodzi Mikołaj Godlewski. Ogółem z półkolonij tych korzystało około 10 tysięcy najuboższej dziatwy robotniczej w Łodzi. Zamknięcie kolonij wypadło niezwykle efektownie, dzieci wykonały szereg popisów artystycznych i sportowych. Na zdjęciu — fragment defilady.



Atleta w restauracji.

Przetarg

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót dekarskich i innych w budynku urzędu pocztowo - celnego Stołpce 2 (na terenie dworca kol.).

Termin składania ofert — 6 września rb. godz. 10 w Dyrekcji Okręgu P. i T. w Wilnie.

Bliższych informacyj udziela oddział budowlany Dyrekcji, Wilno, Dominikańska 15 oraz upc. Stołpce 2 w godz. urzędowych.

Ukarani

Starosta Grodzki Wileński ukarał w trybie administracyjno-karnym za brak dozoru nad nieletnim synem, który jechał rowerem po chodniku — **Garglera Aleksandra** — Wiłkomierska 28 — grzywną lub 3 dni aresztu,

2) dotkliwymi grzywnami ukarano **40 cyklistów** za jazdę rowerami po Alei Syrokomli środkiem jezdni z nadmierną szybkością oraz lewą stroną jezdni,

12 dorożkarzy za wałęsanie się poza postojem w celu poszukiwania pasażerów i inne wykroczenia drogowe.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Konto P.K.O 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja tel 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz 9.30—15.30
Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rę opisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Mickiewicza 1
Przedstawiciele: Kiec, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50 na wsi. w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.